CHŁOPSKA GOSPODARKA

ORGAN ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

NR. 4 (7) KWIECIEŃ 1946 R. ROK II

Dr A. Listowski
Doc. Uniw. Jagiell.—Kraków

Ziemniaki w rolnictwie Ziem Zachodnich

Ziemniaki obok żyta przeważają w rolniczym użytkowaniu Ziem Zachodnich. I nic dziwnego — poza Dolnym Śląskiem, gdzie ziemie są dobre i żyzne — reszta, a więc Pomorze Zachodnie i Mazury i Ziemia Lubuska i część Śląska po prawej stronie Odry, to ziemie żytnio ziemniaczane, czasem nawet piaski szczere jak w wielu okolicach Pomorza.

Niemcy też uprawiali tam wszędzie b. dużo ziemniaków — 724 tys. ha zajęte było pod ziemniaki. Przy przeciętnie wysokich plonach z ha—produkcja wynosiła 114,6 milionów kwintali, co stanowiło 25 proc. całkowitej produkcji Niemiec.

Przyłączenie więc Ziem Zachodnich sprawi, że z chwilą jak trudności powojennych lat przeminą — będziemy krajem ziemniaczanym w jeszcze większym stopniu, niż byliśmy nim przed wojną. Jeśli przed wojną produkowaliśmy ok. 10,5 kw. ziemniaków na każdego mieszkańca Rzeczypospolitej, to obecnie, liczba ta za kilka lat będzie większa i może wynosić około 15 kw. W sumie więc będziemy posiadali dużą nadwyżkę zemniaka ponad własne potrzeby. Przy czym największym producentem będą i nadal Ziemie Zachodnie razem z Wielkopolską.

Ziemniak jest surowcem trudnym do przechowywania, bo straty dzięki przechowaniu są przy najlepszym kopcowaniu zawsze stosunkowo duże. Następnie ziemniak nie bardzo nadaje się do dużych transportów, bo jest towarem objętościowym, dlatego też nadwyżki ziemniaczane najlepiej przerabiać na miejscu na inne produkty. Stąd też na Ziemiach Zachodnich był bardzo rozwinięty przemysł ziemniaczany. Jest tam bardzo dużo gorzelni, które dadzą się uruchomić w ciągu kilku lat. Poza tym są liczne krochmalnie, — większość dawnych niemieckich krochmalni skupiała się na naszych Ziemiach Zachodnich.

Część więc nadwyżki z produkcji będzie przerabiana przemysłowo — część pójdzie na skarmienie inwentarza. — Część powinna mieć charakter intensywnej produkcji sadzeniaków nasiennych — z przeznaczeniem nie tylko na użytek w kraju, lecz przede wszystkim na eksport.

Charakter gleby sprawia, że na zachodzie musi się uprawiać dużo ziemniaków, — ale rodzaj gleby nie jest jedynym tego powodem. Drugą przyczyną jest klimat. Otóż w Poznańskiem, na Pomorzu, Mazurach, a nawet w części Śląska warunki klimatyczne układają się dla ziemniaka bardzo korzystnie. Ziemniaki wyradzają się tam bardzo powoli i dlatego ziemie te, dopóki należały do Niemiec były rejonem intensywnej produkcji sadzeniaka ziemniaczanego.

Ziemniaki w zachodniej Europie wyradzają się szybko, i stąd wszystkie te kraje są skazane na sprowadzanie ziemniaków ze wschodu. Polska ma dzisiaj wszelkie dane, aby stać się wielkim eksporterem sadzeniaków. Naturalnie, że produkcja eksportowa musi się opierać o właściwy dobór odmian, a następnie ziemniaki eksportowane muszą odpowiadać normom standaryzacyjnym. Ziemie Zachodnie mogą wreszcie produkować eksportowe ziemniaki jadalne — Belgia i Holandia, Francja i Włochy potrzebują też zwykłych ziemniaków do jedzenia i sprowadzały je z zagranicy — częściowo z Niemiec. I ta produkcja musi być jakościowo dobra, jeśli mamy mieć możliwości utrzymania się a nawet zdobycia rynków zagranicznych.

Tu wreszcie na ziemiach zachodnich skupia się obecnie i prawdopodobnie w przyszłości będzie więcej gospodarstw, zajmujących się hodowlą i selekcją krzakową ziemniaka. W sumie ziemie zachodnie wraz z Wielkopolską — będą i nadal odgrywać główną rolę w naszej produkcji ziemniaka, chodzi o to jednak, aby nie tylko jako te, co produkują najwięcej ziemniaków, ale i te, na których produkcja ziemniaka i jakościowo jest najlepsza.

Włodzimierz Głogowski
Zarz. Gł. Zw. Sam. Chł. — W-wa

Stan ogrodnictwa na Ziemiach Zachodnich

Na konferencji ogrodniczej, która odbyła się w m-cu lutym b. r. w Ministerstwie Rolnictwa i R. R., zostały podane po raz pierwszy do wiadomości wyczerpujące materiały statystyczne, dotyczące stanu ogrodnictwa na ziemiach zachodnich.

Województwo Białostockie. — Na terenie powiatów Ełk, Olecko, Gołdap zarejestrowano 105 obiektów ogrodniczych, z których dotychczas uruchomiono 14. Rozwój ogrodownictwa uzależniony jest przede wszystkim od napływu sił fachowych.

Województwo Mazurskie, Olsztyn. — 250 większych gospodarstw ogrodniczych, 164 przydzielono, a 86 czeka na fachowców.

Obiekty pod szkłem, zniszczone w przybliżeniu w 30 procentach, a więc stosunkowo łatwo dadzą się odremontować. Warunki klimatyczne sprzyjające sadownictwu. Zarejestrowane szkółki posiadają około 300.000 sztuk materiału, z czego 90.000 zdatne do wysadzenia w nadchodzącym sezonie.



Zakłady ogrodnicze Spółdz. Sam. Chłop. w Toruniu (dawn. firma G. Hentschel)

Województwo Gdańskie, Sopot. — Wiele przetwórni warzyw i owoców nowocześnie urządzonych i prawie zupełnie nie zniszczonych.

Na uprawy przemysłowe dla tych przetwórni przeznaczono 14.770 ha, wciągając do współpracy resztówki Samopomocy Chłopskiej i majątki państwowe. 30.000 ha ziemi w obiektach ogrodniczych jest jeszcze do objęcia.

Województwo Pomorze Zachodnie, Szczecin. —Duże ilości zakładów ogrodniczych szklarniowych. Sam Szczecin posiada 80 większych zakładów szklarniowych.

Województwo Poznańskie, Ziemia Lubuska. — Sadownictwo na ziemi Lubuskiej rozwinięte jest słabo, choć na ogół warunki dla sadownictwa ziemia Lubuska ma dobre, zwłaszcza w okolicach Krosna i Gubina, gdzie mamy łagodne zimy, wczesną wiosnę, późną jesień, a okres wegetacyjny dłuższy prawie o dwa miesiące. W okolicy Zielonej Góry posiadamy 68 hektarów polowej uprawy winorośli. Warzywnictwo bardzo rozwinięte. Duże ilości szklarni i okien inspektowych. Zniszczenia w szkle sięgają 30 procent.

Województwo Śląsko-Dąbrowskie, Katowice. — Na tym terenie znajduje się wspaniała stacja doświadczalna, w Pruszkowie koło Opola, wraz z biblioteką pomologiczną, liczącą 7.000 książek, oraz dużą ilość materiału szkółkarskiego, matecznego i wyjściowego. Ponadto, w Falkenau mamy wspaniałe zakłady ogrodnicze o 33.000 m. kw. szklarni. Zakłady te nie posiadają 65 procent szkła.

Województwo Dolno-Śląskie, Wrocław. — Posiada w dużej ilości wspaniałe obiekty ogrodnicze. Duża ilość sadów intensywnych-karłowych, o formach wrzecionowatych. Na terenach tych dobrze udają się orzechy włoskie. Województwo posiada szkółek handlowych 55, z czego 25, to szkółki małe 1-hektarowe.

Jak widać z powyżej podanych szczegółów, możliwości urządzenia się dla ogrodników, są na ziemiach zachodnich olbrzymie.

Pamiętaj

— Aby przy przebieraniu ziemniaków w kopcu, nie wyrzucać zepsutych bulw byle gdzie, bo to sprzyja rozszerzaniu chorób ziemniaczanych, ale gromadź je osobno, celem późniejszego zakompostowania. Nie wyrzucać też zmiotków ze śpichlerza na podwórze, lecz po złożeniu ich w stosie kompostowym, okryć dobrze ziemią, aby ptactwo domowe i dzikie nie miało do nich dostępu. Nasiona chwastów zawarte w pośladach, przeważnie nie strawione i nie pozbawione zdolności kiełkowania, dostają się z odchodami ptaków na pola i ogrody, zwiększając ich zachwaszczenie.



Dr Zygmunt Golonka
Doc. Szk. Gł. Gosp. Wiejsk.–W-wa

Zwalczajmy chwasty

Praca rolnika byłaby o wiele lżejszą i popłatniejszą, gdyby nie chwasty. Zazwyczaj nie doceniamy szkód przez nie wyrządzonych. Szkody te są nieraz bardzo dotkliwe i różnorodne. Pominąwszy szkodliwe działanie na rośliny uprawne przez zabieranie im miejsca i światła, tudzież ograbianie ich z zapasów wody i składników pokarmowych, przyczyniają chwasty wiele innych kłopotów i szkód pośrednich.

Co się tyczy tych innych, sprawianych nam przez chwasty kłopotów, to wspomnieć tu należy o wyleganiu zbóż opanowanych przez wyki i powoje i utrudnionym sprzęcie kłosowych, gdy dużo w nich ostów i innych chwastów o grubych i twardych łodygach. Do suszenia zżętego zboża sprawia nam znaczne trudności, gdy dużo w nim zielonych, powoli wysychających chwastów. Nasiona niektórych chwastów obniżają wartość ziarna zbóż, nadając mące odrażający wygląd, zapach lub nawet trujące własności (stokłosa, kąkol, omełek, dziki czosnek). Niektóre chwasty wreszcie są żywicielami i dają przytułek różnym szkodliwym owadom i grzybkom, powodującym choroby roślin uprawnych.

Wiele jest dróg, którymi chwasty przenikają do naszych pól i ogrodów. Wiele z nich rozwija się z nasion, które wysiały się z roślin rosnących i dojrzewających na tym samym polu. Inne wyrosły z nasion naniesionych przez wiatr z przyległych przydroży, brzegów rowów, odłogów, pastwisk lub zachwaszczonych pól niefrasobliwych sąsiadów. Stale, duże ilości nasion chwastów wprowadzamy na nasze pola z obornikiem. Skarmiając pasze i słomę wyrosłe na zachwaszczonych gruntach, wzbogacamy bezwiednie i mimo woli obornik w nasiona chwastów. Przechodzą one przeważnie niestrawione z kałem do obornika, zachowując dosyć długo zdolność kiełkowania. Szczególnie dużo takich nasion znajduje się w oborniku świeżym, mało jeszcze przetrawionym.

Do zachwaszczenia obejść gospodarskich i pól przyczynia się wreszcie skarmianie pośladów ptactwem domowym. Zawarte w pośladach nasiona chwastów tylko w nieznacznym stopniu ulegają strawieniu; większość z nich zachowuje nadal zdolności rozwojowe. Często też z niezbyt starannie oczyszczonym materiałem siewnym, wprowadzamy miliony nasion chwastów na hektar. W 100 kilogramach zboża siewnego lub innego zasiewu, posiadającego tylko 1 procent zanieczyszczeń w postaci nasion chwastów, może się znajdować: blisko 900.000 nasion ostu polnego, albo 1 milion mleczu polnego, albo 8 milionów mietlicy rolowej, albo 10 mil. maku polnego, ewentualnie przeszło 3 mil. nasion szczawiku polnego lub 1,4 mil. rumianu polnego. Przykładów podobnych możnaby przytoczyć bardzo wiele.

Znając sposoby rozszerzania się chwastów, łatwiej zrozumiemy, co i jak należy czynić, aby tę plagę ograniczyć. Więc przede wszystkim należy wydać bezwzględną walkę chwastom, rozwijającym się swobodnie na *odłogach*, miedzach, pastwiskach, przydrożach i obejściach gospodarskich. Należy je usuwać ręcznie lub przynajmniej kosząc je raz i drugi w porze kwitnienia, nie dopuszczać do wydawania dojrzałych nasion. Rzecz prosta, że wysiłki poszczególnych gospodarzy nie wiele tu pomogą; potrzebna tu będzie współpraca wszystkich rolników danej gromady lub jeszcze lepiej całej gminy. Wszak nasiona ostu wędrują z wiatrem całymi kilometrami. To samo dotyczy nasion wielu innych chwastów. Wskazaną też będzie daleko posunięta ostrożność w skarmianiu plew i innych odpadków młocarnianych. Poślady można skarmiać po uprzednim ich ze-

śrutowaniu. Obornik wywożony w pole powinien być należycie przefermentowany, bo w takim znajduje się znacznie mniej nasion chwastów.

Różne zabiegi uprawowe i melioracyjne umożliwiają nam również opanowanie nadmiaru chwastów na polach. Należy tu podkreślić potrzebę wczesnego dokonywania podorywek po sprzęcie zbóż i tępienia wschodzących na podorywce chwastów broną i kultywatorem. Dobre usługi w walce z chwastami oddaje, na polach wyoranych przed zimą, uprawa ich włóką we wczesnym wiosennym okresie. Pozwala to na szybsze ogrzanie się ziemi i wcześniejsze wschody chwastów. Mamy wtedy dosyć czasu, aby duże ich ilości wytępić przed siewem właściwej rośliny uprawnej. Na polach zachwaszczonych perzem należy ograniczyć uprawę zbóż jarych, tudzież grochów, łubinów i wyki. Podobnie postępujemy na polach zachwaszczonych żółto, masowo w czerwcu kwitnącymi: gorczycą i ognichą. Ograniczamy te uprawy przynajmniej na 6 lat. Na takich polach wprowadzamy przejściowo następujący płodozmian:

1) Ziemniaki (wcześniejsze odmiany), 2) Żyta ozime, na wiosnę wsiewka koniczyny, 3) Koniczyna, 4) Ozimina. Zboża jare uprawiamy tymczasem na polach nie tak groźnie zachwaszczonych. *)

Niektóre chwasty wschodzą późno i rozwijają się dopiero w drugiej połowie lata. Zazwyczaj rosną one swobodnie i dojrzewają w okopowiznach, do których w drugiej połowie lata, po ostatnim obredleniu lub motyczeniu przeważnie już nie zaglądamy. Koniecznem będzie zatem kontrolowanie tych upraw i ewentualne ręczne usuwanie pojawiających się chwastów.

Najskuteczniejszym, ale jednocześnie bardzo kosztownym środkiem walki z chwastami, będzie wreszcie uprawa czarnego ugoru.

————

*) Patrz Nr 2. „Chłopskiej Gospodarki" artykuł „O czarnym ugorze". — Przyp. Redakcji.

Dr Jan Rostafiński
Doc. S. G. G. W.–W-wa

Nie hoduj byle czego

Hodując zwierzęta domowe, powinniśmy między innymi dążyć do tego, by stworzyć im warunki jak najnaturalniejsze. Staramy się, żeby jak rok długi, co dnia i zimą, w mróz i w szarugi jesienne zwierzęta spędzały po kilka godzin na dworze, trzeba je przy tym przepędzać, by stojąc, nie marzły.

Ważną będzie następnie sprawą znać cel, do którego się dąży, wiedzieć, czym są zwierzęta posiadane, czyli jakie jest ich pochodzenie i rasowość, wiedzieć czego i ile można wymagać od tych zwierząt, a do osiągnięcia tego powinno się dodać i opiekę i odpowiednie żywienie.

Najważniejszym jednak celem zabiegów hodowlanych, to osiągnięcie coraz to wyższych wartości od hodowanych zwierząt. We własnym bowiem interesie i w interesie gromadzkim, i społecznym i ogólno-państwowym powinien każdy na swoim zagonie dążyć do postępu. A postęp — to coraz wyższe osiągnięcia plonów ziemi: zboża, kartofli, buraków, ogrodowizny i tak samo z hodowli zwierzęcej. Nie dosyć jest dochować się jałowizny, ale powinno się znać wartość jej pochodzenia, a to dlatego, by zdać sobie sprawę, czy ją warto trzymać na krowę, ile nam da mleka i masła, czy go da więcej niż jej matka? A to można osiągnąć tylko przez kontrolowanie wydajności matek (krów, macior, jak o tym będzie niżej mowa) i przez dobór, odpowiedniego budową, pochodzeniem i rasą rozpłodnika. Jest to konieczne, bo różne są zwierzęta. Są krowy, maciory, klacze dobrze i źle wyzyskujące pasze i właśnie tu może być to drugie, że gospodarz pcha w nie, a jedna lub druga źle za to mu płaci. Gdyby zaś miał krowę z wiadomym pochodzeniem i będącą pod kontrolą udojów, to by zaraz się wyjaśniło, jak sprawa stoi.

Co to znaczy rodowodowa sztuka, o wiadomym pochodzeniu?

To znaczy, że ona pochodzi po znanych i zapisanych do ksiąg hodowlanych rodzicach i dziadkach, ze strony matki i ojca. Znana i uznana sztuka przez związek hodowlany jest taka, która stoi pod stałą kontrolą mleczności na ilość mleka i tłuszczu i tego, jak ona wyzyskuje paszę, a u świni, to ile daje w miocie prosiąt, ile one ważą po przyjściu na świat i po trzech tygodniach życia, ile dziennie przybierają na wadze, czy mają 100 kg w 3 kwartale każde, jaka była ich matka, czy opiekowała się troskliwie małymi, czy kładła się uważnie, by ich

nie spodusić, czy jedząc nie przebierała ryjem w korycie i czy się trzymaa w mięsie i dobrze odkładała słoninę itd.

Jeżeli do takiej kontrolowanej krowy, lub maciory, które się wykazały zaletami, o których była mowa, dobierzemy byka i knura, pochodzących od tak samo dobrych matek, to z takiego połączenia dopiero wolno się gospodarzowi spodziewać, że potomstwo będzie conajmniej tak samo dobre, jak jego rodzice.

Ale celem każdego z nas powinien być postęp. Nie wolno stać w miejscu, czyli z roku na rok mieć tej samej wysokości plony. Dobrze rachujący rolnik powinien tak gospodarować, aby mieć z morgi co roku, choć trochę więcej sprzętu i w zbożu i w okopowych, a to się uzyskuje nie tylko przez uprawę i nawożenie, ale wiele zależeć będzie od nasienia. Taki sam postęp powinien być celem hodowli zwierzęcej. Nie dosyć będzie od krowy uzyskać taką samą dobrą mleczność, jaką miała jej matka i po swojej matce jej ojciec, a u prosiąt takie zalety, jakimi się wyróżniała maciora i knur.

Postęp będzie polegał na tym, żeby do naszej krowy dobrać takiego rodowego byka, który po swoim ojcu i matce będzie miał w sobie zawiązki wyższych wydajności, niż je posiada nasza krowa. W ten sposób, z takiego połączenia powinno się urodzić cielę, które jako krowa da większą ilość mleka i tłuszczu, niż jego matka.

Tu jednak zrobimy zastrzeżenie: to będzie tylko o tyle miało miejsce, o ile takie cielę będzie dobrze odchowane, jeśli piło pełne mleko przez 3 miesiące, z dodatkiem owsa gnieconego, otrąb pszennych i dobrego siana, a jeszcze lepiej, gdyby prócz tego było choć trochę kołacza lnianego, soli bydlęcej i wapna. Bo takie cielę po swoim ojcu ma odziedziczone wyższe wymagania i jeśli się tego nie wyrówna, to cała robota pójdzie na marne.

To, co tu powiedziałem o cielęciu i o doborze buhaja, odnosi się i do świni i do pozostałych zwierząt domowych.

Ale co ma w takim razie zrobić gospodarz, który ma krowę nie kontrolowaną, nie rodowodową, a świnię prościuchę i klacz poprostu dobrą, wytrwałą, chłopską?

Jest i na to rada. Nie czasy dzisiaj po temu, by ze stratą pozbywać się pożytecznego zwierzęcia, a za drogi pieniądz szukać sztuki rodowej. Wystarczy, jeśli taką sztukę doprowadzi się do rodowodowego rozpłodnika, to ich potomstwo będzie na pewno lepsze, bo będzie, jak się to nazywa „pół-krwi“, a gdy je jako dorosłe, znów dobrym rozpłodnikiem się pokryje, to postęp będzie widoczny i zwiększone dawki nawet droższej paszy się opłacą zwiększonymi wydajnościami takich sztuk z rodziców, celowo do siebie dobranych.

Trzeba pamiętać, że słuszne jest nasze stare przysłowie: „pańskie oko konia tuczy“ — kto chodzi koło inwentarza, wie dobrze czego chce, zna drogi do osiągnięcia tego celu i powoli stwarza sobie coraz to lepsze, udowodnione pochodzenie swoich zwierząt gospodarskich, tego nie minie dobrobyt. A dobrobyt jednostki i jednostek, to dobrobyt całego kraju.

A zatem — nie hodujmy byle czego.

KOMUNIKAT
Warszawskiej Izby Rolniczej w sprawie zakładów wylęgowych

Sezon wylęgowy trwać będzie do końca maja b. r. Zakłady Wylęgowe mieszczą się: Grodzisk, ul. Koronkowa Nr. 1, Ciechanów — Powiatowe Biuro Rolne, Mińsk Mazow., — Mostowa 6, Płock — Powiatowe Biuro Rolne, ul. Kościuszki 7, Chodaków — pow. Sochaczew, Chyliczki — pow. Warszawski, Rudna — pow. Węgrów. Plan lęgów w obecnym sezonie przewiduje w pierwszym rzędzie lęgi z materiału rasowego, przeznaczonego dla hodowli. Ponieważ jednak ilość jaj wylęgowych drobiu rasowego może być w bieżącym roku niedostateczna dla całkowitego wykorzystania aparatów wylęgowych, a zgłoszone zostały duże zamówienia na pisklęta jednodniowe, niezbędne dla zaspokojenia potrzeb terenów zachodnich, lęgi sztuczne zastosowane będą również do materiału bezrasowego.

Niezależnie od lęgów z jaj wylęgowych skupowanych przez Zakłady, prowadzone będą lęgi t. zw. „za opłatą“, to znaczy Zakłady przyjmować będą za ustaloną opłatą jaja wylęgowe, dostarczone przez poszczególnych klijentów, którzy otrzymają pisklęta, wylężone z dostarczonych jaj. W sprawach, dotyczących zamówień na pisklęta, należy zwracać się do instruktorek drobiarstwa, urzędujących w Biurach Rolnych tych powiatów w których obrębie znajdują się Zakłady Wylęgowe.

Bohdan Borowik
Warszawa

Główne zasady wychowu cieląt

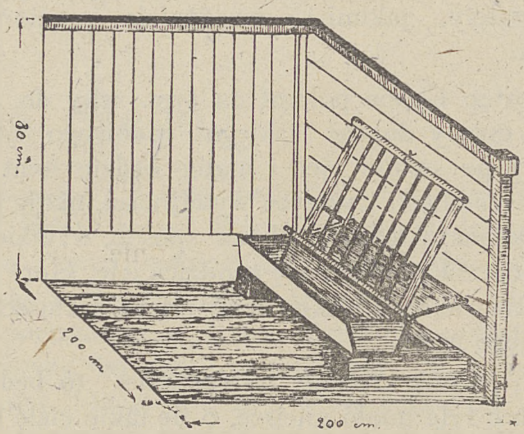
Główną zasadą wychowu cieląt jest staranny wybór cielęcia. Dobre cielę zaraz po urodzeniu powinno mieć wagę przynajmniej 1/14 wagi matki, czyli na sto kilo wagi krowy, siedem kilo wagi cielęcia. Kto więc zna wagę swojej krowy, łatwo może obliczyć ile powinno ważyć cielę po urodzeniu. Pozatym poznaje się wartość cielęcia po zębach. Cielę, które urodziło się z 8-ma siekaczami (przednimi zębami), jest zupełnie normalnie rozwinięte. Również normalne jest cielę, jeśli rodzi się z 6-ma siekaczami, a dwa ostatnie wyrzynają się po kilku dniach. Bywa jednak, u ras późno się rozwijających (krajowych), że cielę rodzi się tylko z 4-ma zębami. Reszta wyrzyna się po kilku dniach. I takie cielę, jeśli zdrowo wygląda, można chować, przedłużając jedynie o kilka dni pojenie mlekiem.

Na oznaki mleczności cielęcia wskazuje daleko posunięty ku ogonowi wicher na grzbiecie, a także wyraźne strzyki dodatkowe. Najlepszą jednak rękojmią dobrego cielęcia jest, zwłaszcza przy wiosennym cieleniu się, dobre utrzymanie matki. Pierwszą zatym zasadą chowu cieląt jest: cielę po urodzeniu musi mieć natychmiast opatrzoną pępowinę, tą drogą bowiem mogą się dostać do krwi bakterie i zakazić cały organizm. Przemywamy pępowinę roztworem lizolu lub kreoliny (2 łyżeczki na szklankę letniej, przegotowanej wody). Następnie podwiązujemy mocno pępowinę grubym jedwabiem, lub wygotowanym sznureczkiem, na parę centymetrów od podbrzusza.

Są dwa sposoby wychowu cieląt. Pierwszy polega na przysadzeniu cielęcia do matki. Ten sposób jest prawdziwie naturalny, ale niepraktyczny. Cielę w pierwszych tygodniach ma bardzo mały żołądek, mogący pomieścić zaledwie ¹/ᵇ—1 litra płynu. Przy lepszych dójkach cielę łatwo się przessie, dostaje biegunki i często ginie. Jeśli zaś matki nie wyssie, to ta ostatnia traci mleko.

Inny sposób polega na odstawieniu cielęcia od matki lecz dopuszczaniu go trzy lub więcej razy dziennie do ssania. Matkę zdaja się osobno po ssaniu. I ten sposób ma wady. Krowa się niepokoi, zatrzymuje mleko dla cielęcia, nie pozwala się zdajać do końca. W ten sposób również traci mleko i może się zmarnować jako dójka. Przy sposobach powyższych nie wiemy wcale ile cielę wyssało mleka; jest to prawdziwy chów na ślepo.

Dlatego wszędzie, gdzie jest prowadzony racjonalny chów zwierząt, cielę zostaje natychmiast odstawione od matki i pojone ze szkopka, czyli z ręki. Pojenie z ręki polega na tym, że cielę zaraz po urodzeniu umieszcza się w oddzielnej zagrodzie, zdaleka od matki. Kojec robimy w możliwie jasnym miejscu, pod oknem, półtora metra na półtora metra i jeden metr wysoki. Ściany wewnątrz powinny być gładkie, bez sęków, gwoździ lub szpar. Żłobek umieszcza się nisko, lecz cielę nie powinno nań włazić nogami. Umieszczone w kojcu cielę przyucza się pić zdojoną siarę ze szkopka. Po-



Kojec dla cieląt

nieważ cielę pić nie umie, daje mu się do ssania palec, umoczony w mleku, wciągając jednocześnie palec do szkopka z mlekiem. Cielę macza pyszczek i w ten sposób uczy się pić. Ręce muszą być dokładnie umyte.

Co się tyczy siary, niektórzy gospodarze twierdzą, że jest szkodliwą i zdajają ją, nie dając cielęciu. Jest to wielki błąd. Siara jest naturalnym środkiem leczniczym dla cielęcia, mianowicie działa ona rozwalniająco i usuwa z kiszek t. zw. „smółkę". Pozatym jest ona znakomitym środkiem pokarmowym. (5 razy pożywniejsza od mleka). Ponieważ dopiero po dwóch tygodniach siara u krowy zamienia się we właściwe mleko, należy cielę poić najmniej dwa tygodnie mlekiem własnej matki.

Ponieważ mleko ostudzone wywołuje często u cieląt biegunkę, należy dawać cielęciu mleko zaraz po wydojeniu.

Ze względu na omówioną już delikatność cieląt, należy przy pojeniu zachowywać jak największą czystość, wiadra i szkopki używać tylko metalowe i myć je przed pojeniem wrzącą wodą. Przestrzegać również pilnie, by pojenie następowało zawsze o jednej i tej samej porze.

Przy wychowie cielęcia należy koniecznie znać jego wagę, dlatego waży się cielę zaraz po urodzeniu, a również, aby móc śledzić dalszy jego rozwój, trzeba je ważyć co tydzień i rezultaty zapisywać. Cielęciu powinno przybywać $^1/_4$ kg. dziennie. Ważenie ma jeszcze i tę zaletę, że wskazuje ile mleka należy cielęciu dawać. Teoretycy i praktycy liczą, że cielę potrzebuje $^1/_7$ do $^1/_8$, najmniej zaś $^1/_{10}$ swej wagi mleka dziennie.

Bardzo ważną czynnością przy wychowie cielęcia, jest utrzymywanie go w czystości. W tym celu należy codziennie czyścić całe cielę miękką szczotką, a grudki błota i nawozu zdrapywać twardszą, ryżową.

Cielę potrzebuje koniecznie świeżego powietrza, słońca, a przede wszystkim ruchu. Już w końcu drugiego tygodnia należy cielę wyprowadzić na okólnik, a później stale trzymać na dworze przez kilka godzin dziennie. Jedynie przy złej pogodzie, lub wielkich chłodach i mrozach, można tego nie robić. Trzymanie stałe w ciemnej oborze jest szkodliwe.

Przy pojeniu mlekiem należy odróżnić dwie sprawy: po pierwsze: czasokres pojenia, (ile miesięcy, lub tygodni), po drugie: wysokość dawki i ilość dawek dziennie.

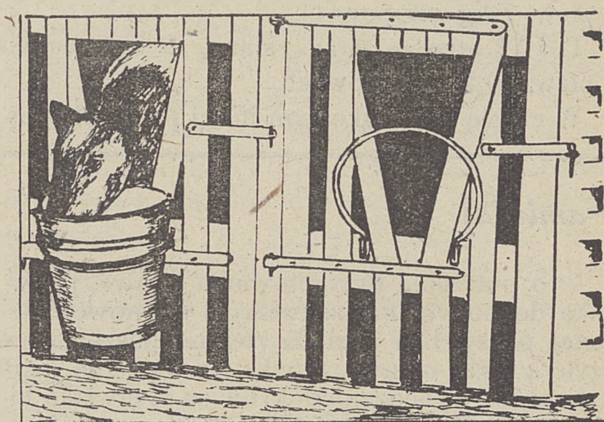
Gdy cielę poimy zbyt krótko i małą ilością mleka, organizm jego nie rozwija się i karłowacieje. Zbyt długie i obfite pojenie, oprócz straty na mleku, wywołuje u cielęcia skłonność do opasania się, co nie jest wskazane przy wychowie na krowy dojne. W każdym razie przez pierwsze cztery tygodnie należy cielęta poić pełnym mlekiem.

Ogólnie przyjętym jest przy racjonalnym wychowie poić cielęta przez 12 tygodni, dając przez dwa ostatnie już niewielkie ilości. Przez pierwsze 3 tygodnie dawki mleka stale się powiększa, by w 4-tym, 5-tym i 6-tym tygodniu dojść do najwyższych norm. Poczym, w miarę jak cielę poczyna jeść suchy pokarm, dawki zmniejsza się. Zmniejszenie dawek następuje w drugim miesiącu, w miarę tego kiedy cielę poczyna zjadać większe ilości suchej paszy (o czym będzie później mowa).

Mleko chude można stosować tylko z własnego gospodarstwa, nigdy z mleczarni związkowej, gdyż przy takim mleku można zarazić cielęta gruźlicą.

Kto ma mleko chude, może zastąpić nim mleko pełne, począwszy od 5-go tygodnia, w ten sposób, że w 5-tym tygodniu zastępuje się $^1/_4$ mleka pełnego chudym, w 6-tym połowę, w 7-mym — $^3/_4$. W 8-mym daje się samo chude, przyczym należy dać za 1 ltr. mleka pełnego, $1\,^1/_4$ — $1\,^1/_2$ ltr. mleka chudego. Wobec braku tłuszczu dodaje się do pojła rozgotowane siemię lniane, w ilości 50 g (pełna garść) lub dwie pełne garście pokruszonego rozgotowanego kuchu lnianego.

Już od trzeciego tygodnia życia cielę uczuwa potrzebę suchej paszy i nie zadawala się samym mlekiem. Poczyna żuć słomę, ogryza



Pojenie cieląt (w/g „Plonu")

drzewo i t. p. Wtedy należy dawać cielęciu bardzo dobre siano i garść owsa. Dawki dawać często i małe, aby wszystko było wyjedzone. Siano musi być pierwszej jakości (nie koniczyna i nie motylkowe). Siano i owies podawać przez cały czas pojenia, bez normy, tyle ile cielę jest w stanie zjeść.

Kiedy po trzech miesiącach odstawimy cielę od mleka, i wygląda ono dobrze, jest zdrowe, można powiedzieć, że połowa pracy jest wypełniona. Dalszy wychów jest łatwiejszy.

W 4-tym miesiącu dajemy cielęciu dziennie 1 kg. owsa i 1 kg. mieszaniny w połowie kuchu lnianego i w połowie otręb żytnich. Pozatym dajemy $1\,^1/_2$ kg. siana i łyżeczkę czubatą mąki kostnej. Poimy cielę 3 razy dziennie czystą wo-

dą. W 5-tym miesiącu dajemy to samo, zwiększając ilość siana do 2 kg. dziennie.

W 6-tym miesiącu dajemy to samo, zwiększając ilość siana do $2^1/_2$ kg. dziennie.

Jeżeli jest czas pastwiskowy, to cielę już w 3-cim miesiącu może chodzić na pastwisko, lecz należy to traktować jako spacer, a nie jako karmienie i dawki dawać takie same.

Po ukończeniu 6-ciu miesięcy, cielę ma już dość rozwinięte żołądki pomocnicze, staje się przeżuwaczem i wychów jest łatwiejszy, a samo cielę odporniejsze.

Poczynając od 7-go miesiąca zmniejszamy dawkę paszy treściwej z 2 kg. do $1^1/_2$ kg. mieszaniny w połowie z owsa, a w połowie z kuchu rzepakowego i otrąb żytnich. I tę ilość paszy treściwej dajemy aż do ukończenia roku. Pozatym spasamy już pewne ilości siana, słomy i okopowych (marchwi, buraków).

7 i 8 mies. — 3 kg. siana, 1 kg. sieczki i plew, 4 kg. okopowych,

9 i 10 mies. — $3^1/_2$ kg. siana, $1^1/_2$ kg. sieczki i plew, 7 kg. okopowych,

11 i 12 mies. — 4 kg. siana, 2 kg. sieczki i plew, 10 kg. okopowych.

W czasie pastwiskowym ilości paszy objętościowych można tym więcej zmniejszać, im lepsze jest pastwisko.

Gdy cielę skończy rok, staje się zupełnym przeżuwaczem, karmimy więc jałówkę sianem, sieczką z jarej i ozimej słomy, oraz burakami i marchwią. Można spasać również ziemniaki parowane, licząc 6 kg. zamiast 10 kg. buraków. Pozatym dobre pastwisko może w zupełności zastąpić paszę objętościową. Jeżeli chcemy jednak mieć sztukę wyrośniętą, należy dawać 1 kg. paszy treściwej (mieszanina owsa, kuchu rzepakowego i otrąb żytnich). Od 12-go do 19-go miesiąca: paszy treściwej 1 kg. siana 4 kg., słomy 2 kg., okopowych nie więcej niż 15 kg.

Jako ogólną zasadę należy przyjąć łagodne obchodzenie się ze zwierzęciem. Cielęcia nie bić, nie straszyć, nie pozwalać drażnić dzieciom, ani psom, zarówno w oborze jak i na okólniku i pastwisku. Rozdrażnione zwierzę bowiem nauczy się bość. Przy wychowie jałówki, może nam chodzić nietylko o krowę mleczną, ale i o łagodne zwierzę pociągowe. W sąsiednich Czechach bowiem, krowy oddawna używane są przez drobnych rolników również i do robót sprzężajnych.

Pamiętaj

— o potrzebie przygotowania krów i jałownika do pobytu na pastwisku i do nowej, zielonej paszy. Kto posiada zielone pasze ozime (żyto z wyką ozimą, rzepak) ten może na jakiś czas przed wypędzeniem krów na pastwisko ujmować co kilka dni po kilka kilogramów zimowej paszy soczystej, dodając zamiast tego pewne ilości koszonej zielonki. Przy braku ozimych pasz zielonych, wypędzamy krowy na pastwisko, nakarmione uprzednio paszami objętościowymi, na razie na 2—3 godziny, przedłużając następnie pobyt ich na pastwisku codziennie o godzinę. Ograniczamy równocześnie w oborze dawki pasz zimowych.

Na jakieś dwa tygodnie przed rozpoczęciem pastwiska, przyzwyczajamy zwierzęta do pobytu na świeżym, ostrym i zmiennym powietrzu wiosennym, zostawiając coraz dłużej otwarte wrota do obory (unikać przeciągów). Później wypuszcza się zwierzęta na podwórze, zrazu na krótko, potem na coraz to dłuższy pobyt.

Jak ważne jest stopniowe przyzwyczajanie zwierząt do pastwiska, przekonać się możemy z wyników odnośnego doświadczenia. Grupa zwierząt przyzwyczajanych stopniowo uzyskała przez lato średni przyrost żywej wagi 115 kg na sztukę, zwierzęta nieprzygotowane tylko 27 kg.

Czy wiesz, że...

— Szerokie rozpowszechnienie zyskuje wychów cieląt w Związku Radzieckim w nieogrzewanych pomieszczeniach, w których temperatura opada do 10 stopni poniżej zera. Również poród odbywa się w niskiej temperaturze, dochodzącej do 6 stopni niżej zera. Zaraz po urodzeniu okrywa się cielę cienką płachtą, zostawiając obnażoną głowę, brzuch i nogi. Następnie przenosi się je w kojcu do zimnego cielętnika. Dno kojca wysłane jest słomą. Gdy mróz na dworze jest bardzo silny, okrywa się kojec z góry matami ze słomy.

W ciągu dziesięciu lat stosowania tej metody w szeregu gospodarstw zdarzył się jeden jedyny wypadek, gdy cielę odmroziło sobie końce uszu. Cielęta szybko pokrywają się gęstą i długą sierścią; hartują się bardzo szybko i stają się silne. Choroby cieląt, tak rozpowszechnone naogół, przy tym systemie wychowu nie występują zupełnie. Zjawisko to tłomaczy się tym, że w chłodzie nie ma warunków dla rozwoju bakterii, wywołujących choroby. Nie ma tu gwałtownych skoków temperatury od niskiej do wysokiej; powietrze jest tu zawsze czyste i suche.

Inż. Tadeusz Łoziński
Warszawa

Jak przygotować ziemniaki do sadzenia

Przed przystąpieniem do sadzenia ziemniaków, należy zaopatrzyć się w odpowiednie sadzeniaki.

Wiadomą bowiem jest rzeczą, że wszystkie rośliny z roku na rok podlegają wyradzaniu się, starzeniu, t. zn., że siane ciągle nie odnawianym nasieniem, wyprodukowanym we własnym gospodarstwie, dają co rok niższe plony. Dlatego też konieczna jest co pewien czas zmiana nasion, przez użycie do siewu doborowego materiału siewnego. Ziemniaki ulegają szybko wyradzaniu i łatwo podlegają różnym chorobom, a wskutek tego z roku na rok plon ich spada nieraz katastrofalnie. Aby uniknąć tego, należy postarać się o kwalifikowane sadzeniaki rakoodporne. Zaleca się używanie odmian rakoodpornych z tego względu, że rak ziemniaczany jest to jedna z najgroźniejszych chorób, powodująca całkowite gnicie ziemniaków, przy czym łatwo się roznosi i jest tak uporczywa, że na polu zarażonym rakiem ziemniaczanym, nie można sadzić ziemniaków przez 10 lat, gdyż będą chorować.

Jeżeli w danej okolicy nie ma szczęśliwie raka ziemniaczanego i jeżeli w żaden sposób nie można uzyskać ziemniaków kwalifikowanych i trzeba poprzestać na sadzeniu swoimi ziemniakami, to wtedy należy odpowiednio je wybrać do sadzenia.

W tym celu wybieramy z kopca czy też z piwnicy sadzeniaki niezbyt małe, o średnicy mniej więcej około 5 cm., zdrowe, o silnych, dobrze rozłożonych oczkach, nie porażone suchą czy też mokrą zgnilizną, parchem, bez uszkodzeń i t. p. Należy unikać zbyt małych sadzeniaków, jak również bardzo wydłużonych, wrzecionowych, gdyż mogą one pochodzić z pod krzaków chorych. Ziemniaków porośniętych, jako już osłabionych, należałoby unikać, również trzeba zwrócić uwagę, czy ziemniaki dobrze się przechowały, czy nie są zagrzane lub przemarznięte, gdyż to może spowodować niekiełkowanie sadzeniaków i ich niewzejście. Do sadzenia należy używać całych sadzeniaków, krajanie bowiem osłabia roślinę, jest powodem przenoszenia chorób wirusowych, obniżających plon i przyczynia się do łatwiejszego opanowania przez choroby bakteryjne.

Jeżeli jest mało ziemniaków i zachodzi konieczność krajania, wtedy należy przystąpić do tego zabiegu na jeden—dwa dni przed sadzeniem, wybrać do krajania raczej większe ziemniaki o dużej ilości oczek i nie krajać na zbyt małe kawałki.

Sadzi się oczkami do góry, a stroną przekrajaną do ziemi. Jeżeli pragnie się uzyskać szybkie wzejście ziemniaków, zwłaszcza przy uprawach wczesnych odmian, to można zastosować podkiełkowywanie sadzeniaków. W tym celu wybrane sadzeniaki rozkłada się na półkach, lub w odpowiednich skrzynkach na świetle i kiedy wypuszczą kolorowe kiełki, przenosi się je na pole ostrożnie, ażeby ich nie obłamywać i sadzi się w ziemię już nieco ogrzaną.

Jeżeli idzie o dobór odmian, to z wczesnych używane są Early Rose czyli Amerykany, zwane również Jankami; oraz tak bardzo rozpowszechnione Almy. Niestety, obie te odmiany nie są rakoodporne. Z rakoodpornych wczesnych uprawiane są w Polsce: Cesarska Korona, Fruehbote, Viola. Wszystkie odmiany wczesne rakoodporne i nieodporne są silnie opanowane przez choroby wirusowe i dają zawsze niższe plony. Z odmian późniejszych, lecz wcześnie zawiązujących kłęby, a więc takich, których można używać na wczesne, są z krajowych Kmieć, z obcych średnio-późna Rosafolia. Ta ostatnia odmiana użyta jako późna jest niesmaczna i łatwo podlega rdzawej plamistości miąższu. Użyta jako wczesna, daje dość duże zbiory i jest smaczna. Z średnio-wczesnych odmian dobre są Mittelfruehe. Dobre późne odmiany rakoodporne, to Ackersegen i Voran i wspomniany już Kmieć. Pierwsze zwłaszcza dobrze się przechowują i są smaczne. Niechętne używanie odmian rakoodpornych, przeważnie żółtych, jest spowodowane twierdzeniem, że nie są one smaczne, gdyż nie są sypkie tak jak Alma, czy też Amerykany. Odpowiednie ugotowanie ziemniaków wpływa również na ich smak. Jeśli ziemniaki niezbyt starannie odleje się z wody i po tem trzyma w garnku pod pokrywką, aby szybko nie ostygły, to na pewno będą kleiste i niesmaczne. Jeżeli zaś dobrze się odleje i potem obsuszy na ogniu przez kilkakrotne wstrząsanie garnkiem bez pokrywki, pozwoli się ziemniakom wyparować, to będą sypkie i smaczne.

Inż. Irena Ozimowska
S. G. G. W. — W-wa

POMIDORY

Pomidory sadzimy do gruntu w drugiej połowie maja. Rozsadę pomidorów produkujemy w inspektach. Wszelkie domowe sposoby otrzymywania siewek dają rośliny chore, słabo wyrośnięte, które w następstwie dużo gorzej owocują. W braku inspektu w gospodarstwie, lepiej jest nabyć rozsadę u ogrodnika specjalisty, niż produkować ją w mieszkaniu. Za najlepszą uważa się rozsadę o krępej łodyżce, ciemnozielonych liściach, silnych korzeniach i posiadającą już pąki kwiatowe. Niewskazane jest sadzenie do gruntu pomidorów



Pomidor prowadzony na 2 pędy. Strzałka wskazuje pęd, który pozostawiamy; inne rozgałęzienia boczne, które należy usunąć, zaznaczone kreskami. Główna łodyga przywiązana prawidłowo do palika.

z rozwiniętymi kwiatami, gdyż roślina zrzuca te pierwsze najcenniejsze zawiązki owocowe.

Pomidory udają się na wszystkich typach gleb, jeśli mają zapewnioną odpowiednią ilość słońca, ciepła, wody, oraz dostateczne nawożenie. Ilość i rodzaj nawożenia zależą od żyzności gleby. Z reguły pomidory uprawiamy na polach w I-ym roku po nawożeniu obornikiem. Na glebach lekkich obornik jest warunkiem niezbędnym do zapewnienia należytego zbioru. Nawóz ten dajemy jesienią w ilości około 4—6 kwintali na ar, uzupełniając to nawożenie przed sadzeniem roślin — nawozami mineralnymi w ilościach: 3 kg superfosfatu, 4 kg soli potasowej 20-procentowej. Nawożenie azotowe w postaci 3 kg saletry na ar stosujemy pogłównie. Sól potasową należy wysiać przy wiosennej uprawie, np. po zoraniu ziemi — pod bronę, względnie zmieszać z superfosfatem i dać na kilka dni przed sadzeniem.

Saletrę sodową dajemy w okresie wzrostu roślin, pogłównie. Saletrę wysiewać należy w pogodę słoneczną, posypując ziemię naokoło krzaka, w odległości 15 cm od łodygi. Zamiast saletry stosowanej pogłównie, można podlewać rośliny pięciokrotnie rozcieńczoną gnojówką. Nawożenie pogłówne stosujemy w odstępach 10-cio dniowych, zaczynając w dwa tygodnie po posadzeniu pomidorów, a kończąc w ostatnim tygodniu czerwca. Unikać należy zbyt obfitego, jednorazowego nawożenia, którym można zniszczyć rośliny. Nadmierne nawożenie azotem (saletra, gnojówka) powoduje słabe kwitnienie, słabe zawiązywanie owoców i opóźnienie plonowania. Nie należy nigdy sadzić pomidorów na glebie świeżo wapnowanej.

Pomidory mogą być uprawiane po sobie przez szereg lat, jedynie ze względu na choroby lepiej zmieniać miejsce uprawy. Jako przedplon, można dać szpinak, rzodkiewkę, sałatę.

Normalnie rozwijają się pomidory tylko w miejscach słonecznych. Są one bardzo wrażliwe na przymrozki i dlatego sadzimy je dopiero po 15-tym maja. Najpóźniejszym terminem sadzenia jest połowa czerwca. Odległości, w jakich sadzimy pomidory, zależne są od sposobu uprawiania ziemi (uprawa konna, czy ręczna) i od sposobu prowadzenia samych krzaków. Najodpowiedniejszymi odległościami sadzenia przy uprawie konnej są 100 na 60 cm. Przy uprawie ręcznej i prowadzeniu krzaków na 2 pędy, stosuje się rozstawę 80 na 60 cm. Przy cięciu na jeden pęd i odmianach słabo rosnących — 80 na 50 cm. Należy pamiętać, że pomidor wymaga dużo słońca i przy nadmiernym zagęszczeniu roślin, nie da pożądanego zbioru. Rzędy pomidorów winny biec z północy na południe. Rozsadę sadzimy w gruncie głębiej, niż rosła w inspekcie, obcinając do-

kładnie ziemię koło korzeni. Najodpowiedniejszą porą dnia do sadzenia jest popołudnie. Po zasadzeniu trzeba rośliny obficie podlać. Podlewanie przy uprawie małej, na własne potrzeby, stosujemy codziennie w okresie pierwszego tygodnia. W okresie suszy i na glebach piaszczystych jest ono konieczne. Lepiej jest podlewać rzadziej a obficiej. W uprawie polowej wystarczy jedno, lub dwa obfite podlania, zależnie od gleby i pogody. Pierwszym zabiegiem pielęgnacyjnym jest palikowanie roślin. Paliki 150 cm długie wbija się od strony naj silniejszych wiatrów, a więc od zachodu, w pobliżu łodygi. Pomidory można prowadzić również przy drutach. Każdą roślinę, zaraz po zasadzeniu należy przywiązać do palika, względnie drutu, sznurkiem, rafią lub gałgankiem. Wiązać trzeba zupełnie luźno pod gronem kwiatowym w t. zw. „ósemkę" (rysunek). Przywiązujemy roślinę 3, 4 razy, w miarę ich wzrostu. Kopczykowanie pomidorów nie jest konieczne, ale wpływa korzystnie na rozwój korzeni. Na glebach lekkich, piaszczystych okopywanie nie jest zalecane, gdyż niepotrzebnie wysusza glebę. Podczas wzrostu roślin nie wolno zapominać o uprawie międzyrzędowej: wzruszaniu ziemi i jej odchwaszczaniu.

Najważniejszym zabiegiem pielęgnacyjnym jest cięcie pomidorów, to znaczy usuwanie bocznych (zbędnych) pędów, wyrastających z kąta każdego liścia. Pomidor, niekrępowany we wzroście, rozrasta się w potężny krzak z uszczerbkiem dla owocowania. Owoce z takiego krzaka są drobne i późno dojrzewają. Najwcześniejsze pomidory uzyskuje się, prowadząc je na jeden pęd, usuwając wszystkie boczne rozgałęzienia. Wyłamywanie pędów bocznych winno być robione jak najwcześniej, gdy długość ich nie przekracza 5 cm. Na głównej łodydze pozostają liście, (tych obrywać nie wolno) i grona kwiatowe. Drugim sposobem jest prowadzenie pomidorów na dwa pędy. Oprócz głównej łodygi pozostawiamy jeszcze boczną, która wyrasta z kąta liścia, tuż pod pierwszym gronem kwiatowym, (rysunek). Wszystkie inne boczne rozgałęzienia, które będą wyrastały na obu pędach dokładnie wyłamujemy. Usuwanie bocznych rozgałęzień powtarzamy w sezonie około 5-ciu razy (mniej więcej co 2 tygodnie). W końcu lipca przeprowadzamy tak zw. „ogławianie" pomidorów, polegające na ścięciu wierzchołka łodygi ponad najwyższym kwiatostanem. Zabieg ten ma na celu zahamowanie wzrostu i dalszego kwitnienia. Owoce bowiem z sierpniowych kwiatów nie dojrzeją przed przymrozkami jesiennymi.

Najsmaczniejsze, soczyste i słodkie są pomidory dojrzałe na krzaku. Przyśpieszenie dojrzewania można uzyskać sztucznie. W tym celu zrywamy zaledwie różowiejące owoce i układamy je cienką warstwą w skrzyniach inspektowych wysłanych żytnią słomą. Aby przeciwdziałać nadmiernemu, a szkodliwemu zagrzewaniu się owoców — malujemy szyby inspektowe wapnem, a okna nieco uchylamy w dni słoneczne.

Największy zbiór przypada na sierpień i wrzesień. Pomidory prowadzone na jeden pęd plonują już w lipcu, a owoce ich dojrzewają wszystkie przed nastaniem mrozów. Natomiast pomidory prowadzone na dwa pędy często w październiku posiadają jeszcze zielone owoce. Do końca września pomidory mogą dojrzewać na krzakach. Przed jesiennymi chłodami obrywamy wszystkie, nawet zielone owoce, układamy je w skrzyniach inspektowych, lub na półkach w domu.

Wysokość plonu, jaki możemy osiągnąć przy prowadzeniu pomidorów na jeden pęd, wynosi 2—3 kg z krzaka, przy prowadzeniu na 2 pędy, możemy uzyskać 3—6 kg. Pamiętać jednak należy, że pomidory prowadzone na jeden pęd sadzimy gęściej, dzięki czemu ogólny plon z ara jest bardzo zbliżony.

Przy wyborze odmiany pomidorów, którą zamierzamy uprawiać, kierujemy się nie tylko wielkością owoców i plennością, ale również odpornością na choroby i porą dojrzewania: Jako odmiany wczesne godne są polecenia: Earliest of All, Warszawskie Płaskie. Obecnie najczęściej uprawiane na średnią porę są pomidory: Kondine Red, Best of All, Break O'Day, Lukullus, Open Air.

Do późno dojrzewających pomidorów zaliczamy Sławę Nadrenii.

Inż. M. Kwasieborski
Warszawa

Ani jednej jałówki nie wolno dać na rzeź

W N-rze 2 Dziennika Ustaw wyszedł dekret, zabraniający bicia cieląt i jałówek na rzeź.

Ale dekret, gdy nie będzie odpowiedniego zrozumienia w społeczeństwie i jego współdziałania, pozostanie na papierze, a różni spryciarze zawsze znajdą drogę do obejścia prawa.

A tymczasem to sprawa paląca! Wymaga współdziałania całego społeczeństwa rolniczego, a w szczególności tego zorganizowanego. Terenowe Związki Samopomocy Chłopskiej mogą i powinny pouczać o tem, że jesteśmy pod względem bydłostanu w położeniu krytycznym i że tak, jak wobec klęsk żywiołowych ognia, czy powodzi stosuje się nadzwyczajne środki zaradcze, tak i teraz wobec groźnej sytuacji wyniszczenia pogłowia, rząd był zmuszony do wydania nadzwyczajnego środka zaradczego, jakim jest wspomniany dekret. Powinniśmy nie tylko pouczać, ale również dopilnować, by w zasięgu naszej działalności, ani jedna jałówka nie poszła na rzeź. Przyzwyczailiśmy się za czasów okupacji, że obchodzenie zarządzeń władz było otaczane nimbem, a wszelkie współdziałanie z władzami piętnowane. Dzisiaj czasy się zmieniły, zarządzenia władz własnych idą w kierunku poprawy naszego własnego bytu. Zarządzenia te zresztą nie są bynajmniej odosobnione, stosowane są we wszystkich niemal krajach Europy, dokąd sięgała niszczycielska ręka wroga, a przecież nigdzie nie ma takiego spadku pogłowia bydła, jak w Polsce. Mamy obecnie zaledwie 27 procent tego, co było przed wojną. Mamy obecnie około 3.190.000 sztuk bydła, wobec 10.700.000 przed wojną. A i wówczas stan nie był bynajmniej zadawalający. Wypadało u nas na 100 ha użytków rolnych 41 sztuk, podczas gdy w Danii 103 sztuki, w Holandii 111 sztuk, w Niemczech 68 sztuk, w Anglii 44 sztuk.

Około 900.000 rodzin chłopskich nie posiada krów. Mamy coś nie coś dostać z UNRRA, zakupiliśmy kilkanaście setek sztuk ze Szwecji, może jeszcze z Danii i Czechosłowacji uda się zakupić dalszych parę setek bydła, ale co to wszystko znaczy, wobec bezmiaru potrzeb.

Jak zwykle musimy przede wszystkim polegać na własnych siłach, budować na własnym przychówku.

Co znaczy dla gospodarstwa chłopskiego krowa, tego powtarzać i uzasadniać chyba nie potrzeba! Stanowi ona źródło obornika, tego podstawowego w naszych warunkach pokarmu dla roli, dostarcza nabiału, a więc jedynej prawie okrasy dla większości rodzin rolniczych, jest źródłem płynnej gotówki w gospodarstwie. Koło krowy cała gospodarka się kręci. Gdy jej zabraknie, zamiast życia w obejściu gospodarskim zalega pustka i stan beznadziejny. — Twierdzą niektórzy, że chowanie się nie opłaca, bo ileż to wypije mleka, zje owsa, siana, okopowych, zanim wyrośnie. Wyrachowanie takie jest jednak z gruntu błędne. Bo cóż z tego, że za cielę otrzymamy trochę gotówki. Żadnych większych potrzeb gospodarskich tymi paru tysiącami złotych się nie opędzi, a oddawszy je na rzeź, pozbawiamy się nadziei przyrostu naszego stanu posiadania. Chowane cielę, to niby żywa skarbonka. Ani się człowiek nie obejrzy, a już z cielęcia mamy tęgą jałochę. Jeszcze jeden rok, już z jałochy wyrosła krowa, która potrafi zarobić na swoje utrzymanie. Jeżeli do wychowu nie zużywaliśmy pasz dokupnych, a tylko wyprodukowane we własnym gospodarstwie, to pomnożenie naszego dobytku powstało jakby z łona własnej gleby. A w wypadku, gdy jesteśmy w położeniu na tyle szczęśliwym, że przyrost dobytku jest dla nas zbyteczny, przychowaną krowę można z zyskiem sprzedać. To już nie cielę, za które parę tysięcy złotych się osiągnie. Krowa, to dzisiaj spory kapitał kilkudziesięciotysięczny. Za taki pieniądz można już niejedno zdziałać; zakupić potrzebne narzędzia, wyremontować chylący się do upadku budynek, wyposażyć dziecko. A przytem przychowując spełniamy do pewnego stopnia obowiązek obywatelski, przyczyniamy się do wzrostu pogłowia, do polepszenia dobrobytu kraju.

Gdyby każdy rolnik wziął do serca te wypowiedzi, jak Polska długa i szeroka, to już za lat 8 mielibyśmy tyle bydła, co przed wojną, a za lat 10 tyle, ile w rzeczywistości mieć powinniśmy, to jest 60 sztuk na 100 ha użytków rolnych. Że zdanie to nie jest gołosłowne, można udowodnić rachunkiem, który znajduje potwierdzenie w doświadczeniach w Stanach Zjednoczonych i Związku Radzieckiego.

Pamiętaj!

— o doprowadzeniu do porządku racic krów, często wadliwie wyrośniętych z powodu przebywania bez ruchu na miękkim stanowisku przez całą zimę. Źle rozwinięte racice utrudniają krowom chodzenie a nawet sprawiają im dużo bólu i utrudniają należyte wykorzystanie pastwiska.



Wadliwie wyrośnięte racice krowy, stojącej bez ruchu w oborze: a) widok z boku; b) wygląd w przekroju; c) widok z przodu; d) widok od spodu.



Prosty sposób unieruchomienia nogi krowy przy przycinaniu racic.

Czy wiesz że...

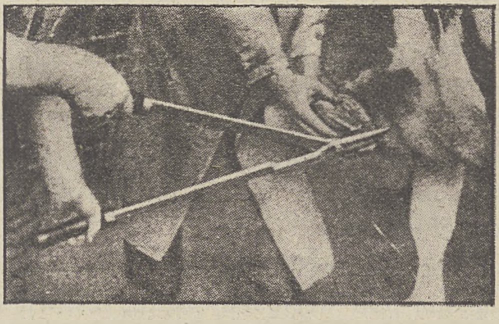
— Przemysł ziemniaczany dostarcza związanym ze sobą gospodarstwom rolnym cennej paszy, jak np. wywaru gorzelniczego, pulpy ziemniaczanej, sprzyjającej hodowli inwentarza i podnoszącej produkcję obornika, a także wody, odpływającej przy produkcji krochmalu, która posiada dużą wartość nawozową.

Na ziemiach zachodnich uzyskaliśmy poważne ilości dobrze wyposażonych technicznie i dużych rozmiarów gorzelni, z czego na Pomorzu Zachodnim około — 200, w woj. Gdańskim ponad 80, na Śląsku Dolnym — około 150, na Śląsku Opolskim około 70 i t. d.

Poza tym w zakresie przemysłu przetworów ziemniaczanych uzyskaliśmy m. in. potężne przedsiębiorstwa, stanowiące obok posiadanych dawniej zakładów — Lubań—Wronki jedne z największych w Europie zakładów fabrycznych tego typu.



Boki i końce racic najpierw obcinamy przy pomocy dłuta i młotka.



...następnie formujemy racice specjalnymi nożycami, obcinając tylko cienkie warstwy rogu...



...nóż kopytowy służy do usuwania nadmiaru rogu w podeszwie racic...



...po obcięciu dłutkiem, nożycami i nożem ostatecznie wyrównywujemy racice pilnikiem.

(według mies. „Plon").

Inż. Józef Góralski
Gliwice

Jak zasilać poszczególne rośliny uprawne w porze wiosennej?

Wskutek zniszczeń, spowodowanych wojną, w fabrykach nawozów, jak i częściowo na skutek braku surowców, rolnicy będą mieli wiosną do rozporządzenia nawozy sztuczne nie w tych ilościach, jakby należało sobie tego życzyć z uwagi na silne wyczerpanie gleb naszych ze składników pokarmowych.

Stosunkowo najwięcej będzie nawozów azotowych, natomiast silniej wystąpi brak nawozów fosforowych i potasowych.*).

Dlatego też bardziej jeszcze niż kiedykolwiek należy pilnować, aby nawozy były stosowane w odpowiedniej porze i ilościach, by w ten sposób osiągnąć dzięki nawożeniu możliwie wysokie plony.

Poszczególne rośliny uprawne mają różne wymagania pod względem azotu, fosforu i potasu i dlatego też przy nawożeniu ich należy to uwzględnić.

Pszenica ozima wymaga dla wydania normalnego plonu stosunkowo dużych ilości składników pokarmowych. Wiosną bieżącego roku w grę wchodzić może jednakże zasadniczo tylko pogłówne zasilenie jej azotem. Najlepiej nadaje się do tego celu saletra albo saletrzak. Nawozy te stosować należy w ilościach 100 do 150 kg na 1 hektar, (60—90 kg na jeden mórg polski), o ile jesienią nie dawano żadnych nawozów azotowych, a przedplonem były rzepak lub okopowe, czy też słabo udane motylkowe. Saletrzak najlepiej rozsiać tuż przed bronowaniem pszenicy. W wypadkach, kiedy bronuje się pszenicę dwukrotnie, można podzielić dawkę saletrzaku na dwie części, wysiewając każdą z nich przed każdorazowym bronowaniem. Pszenicę uszkodzoną w czasie zimy należy zasilić wiosną dawką około 100 kg saletry lub 75 kg saletrzaku na 1 hektar (60 kg na 1 mórg) nawet w tych wypadkach, kiedy jesienią została zasiana w dobrym stanowisku, a więc np. po udanych motylkowych.

Żyto sieje się normalnie w gorszym stanowisku niż pszenicę, a więc w dalszych latach po oborniku i dlatego też wiosną zwykle będzie konieczne zasilenie go azotem i to azotem w formie szybko działającej, a więc saletrą lub saletrzakiem. Z uwagi na to, że żyto zaczyna rozwijać się dość wcześnie, należy wysiewać te nawozy możliwie szybko, a więc skoro tylko rola dostatecznie obeschnie.

Normalna dawka saletry lub saletrzaku pod żyto w dalszych latach po oborniku, jak również w wypadkach, kiedy jesienią nie dano pod żyto nawozów azotowych, wynosić powinna około 100 kg saletrzaku, lub około 130 kg saletry na 1 hektar (60 kg saletrzaku lub 75 kg saletry na 1 mórg polski).

Jęczmień ozimy winien otrzymać mniej więcej takie same nawożenie jak pszenica ozima.

Rzepak wymaga dużych ilości łatwo przyswajalnych pokarmów w glebie. Bardzo wdzięczny jest na zasilenie go na wiosnę azotem. To też zależnie od tego, czy dano pod niego jesienią obornik, czy też nie, należałoby dać wiosną 80 do 150 kg saletry lub saletrzaku na 1 hektar (45—85 kg na 1 mórg). Jak wykazały nowsze doświadczenia, można stosować nawozy azotowe pod rzepak z korzyścią jeszcze w okresie początku kwitnienia rzepaku.

Owies wymaga silnego nawożenia, zwłaszcza azotem, gdyż inaczej daje lichy plon, a pole pozostawia po sobie bardzo wyczerpane. Specjalnie nadaje się pod niego azotniak, który wysiewać należy na kilka dni przed siewem ziarna w ilości 100 do 150 kg na 1 hektar (60 do 90 kg na jeden mórg). Zamiast azotniaku można dać te same mniej więcej ilości siarczanu amonowego lub saletrzaku, przy czym siarczan amonowy najlepiej dać tuż przed siewem owsa, a saletrzak tuż przed siewem owsa lub pogłównie i wtedy najlepiej bezpośrednio przed bronowaniem owsa.

Jęczmień jary jest rośliną dość wybredną i powinien otrzymać możliwie pełne nawożenie, a więc azotowe, fosforowe i potasowe, zwłaszcza wtedy, kiedy chodzi o otrzymanie jęczmienia browarnego, lub o ile wsiewamy w niego koniczynę. W tych warunkach należałoby dać przed siewem jęczmienia:
około 100 kg azotniaku na 1 hektar (ok. 60 kg na 1 mórg),

---

*) Patrz: Dr. M. Górski. Nawozy sztuczne w chwili obecnej. „Chłopska Gospodarka" Nr 1 (styczeń 1946 r.), str. 8.

około 150—200 kg superfosfatu na 1 hektar (ok. 120 kg na 1 mórg),
około 75—100 kg soli potasowej 40-procentowej na 1 hektar (ok. 50 kg na 1 mórg).

Zamiast azotniaku można dać również około 100 kg saletrzaku (ok. 60 kg na 1 mórg), przyczym można siać saletrzak razem z jęczmieniem lub też na *powschodzony* jęczmień przed bronowaniem go. Pod jęczmień po okopowych na oborniku lub po okopowych na pełnym nawożeniu, wystarczy dać około 75 kg azotniaku lub tę samą ilość saletrzaku na 1 hektar (około 43 kg na 1 mórg).

Pszenica jara wymaga podobnego nawożenia jak jęczmień jary.

Buraki cukrowe i pastewne, marchew i brukiew (karpiele) są roślinami okopowymi i dla wydania wysokich plonów muszą otrzymać poza obornikiem silne nawożenie. O ile siejemy czy sadzimy je na oborniku, to w razie braku nawozów potasowych i fosforowych najlepiej zasilać je w czasie wzrostu saletrą albo saletrzakiem, dając jedną dawkę w ilości około 50 kg na 1 hektar (ok. 30 kg na 1 mórg) zaraz po wzejściu, a drugą dawkę bezpośrednio przed przerywką w ilości około 60 kg na 1 hektar (około 36 kg na 1 mórg). Jeżeli mamy do dyspozycji również nawozy potasowe i fosforowe, to przy uprawie na oborniku należy dać na kilka dni przed *siewem:* ok. 100—150 kg soli potasowej 40-procentowej na 1 hektar (ok. 85 kg na 1 mórg),

ok. 150—200 kg superfosfatu na 1 ha (ok. 115 kg na 1 mórg),

ok. 100 kg azotniaku na 1 ha (ok. 60 kg na 1 mórg),

a *po wzejściu roślin* dodatkowo 50 kg saletry lub saletrzaku na 1 ha, oraz dalsze 50 kg saletrzaku lub saletry bezpośrednio przed przerywką. Przy uprawie buraków, marchwi i brukwi *bez obornika i nawozów zielonych* należałoby dawki nawozowe, zwłaszcza dawki nawozów azotowych i potasowych powiększyć.

Ziemniaki sadzi się z reguły na oborniku, czasem na nawozach zielonych. Przy uprawie na oborniku winny otrzymać ziemniaki przed sadzeniem ok. 100 kg azotniaku, lub też zamiast azotniaku tę samą ilość siarczanu amonowego, a ponadto ok. 100 kg soli potasowej 40-procentowej,

Jeżeli natomiast uprawiamy ziemniaki z jakichkolwiek powodów bez obornika, należy dać na 1 hektar:

ok. 200 kg azotniaku lub siarczanu amonowego (ok. 115 kg na 1 mórg), ok. 100 — 150 kg soli potasowej 40-procentowej (ok. 115 kg na 1 mórg), oraz o ile możności

ok. 100—200 kg superfosfatu (ok. 115 kg na 1 mórg).

Warzywa jak kapusty, kalafiory i t. p. wymagają silnego nawożenia zwłaszcza azotem i potasem. To też powinny być uprawiane na oborniku. Prócz niego powinny otrzymać przed sadzeniem:

ok. 200 kg soli potasowej 40-procentowej na 1 hektar (ok. 120 kg na 1 mórg), oraz ok. 100 kg azotniaku na 1 hektar (ok. 60 kg na 1 mórg), a ponadto w czasie wzrostu saletrę albo saletrzak w ilości ok. 100—200 kg na 1 hektar, którą najkorzystniej podzielić na 3 dawki i wysiewać w odstępach parotygodniowych.

Czy wiecie że:

— W latach 1941—1943 angielski uczony Aleksander Fleming dokonał epokowego odkrycia dla medycyny przez zastosowanie nowego środka leczniczego, zw. *penicillina*, do zwalczania rozmaitych chorób, jak: zapalenie płuc, zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych i t. p. Każdemu znana jest dobrze pleśń, która pojawia się bardzo często w postaci zielonkawego kożuszka na owocach, na wilgotnych chlebie i t. p. Pleśń ta, jak wiadomo, jest nitkowatym grzybkiem bardzo drobnych rozmiarów. Ona właśnie zawiera tę bliżej nieznaną substancję penicillinę (pleśń po łacinie nazywa się penicillium i stąd nazwa penicilliny), która posiada cudowną właściwość unieszkodliwiania drobniutkich, dostrzegalnych tylko pod mikroskopem żyjątek, zwanych bakteriami, sprawców bardzo licznych chorób, trapiących ludzkość. Penicillina leczy bardzo skutecznie zwłaszcza te choroby, które połączone są z rozmaitego rodzaju ropieniami a także choroby weneryczne; zwłaszcza na rzeżączkę penicillina działa niezwykle skutecznie, bo przy jej zastosowaniu objawy chorobowe zanikają już po 24 godzinach. Penicillina jest substancją bardzo wrażliwą na zmiany ciepłoty oraz na działanie rozmaitych czynników chemicznych i dlatego stosuje się w postaci zastrzyków dożylnych; nie można jej natomiast zażywać doustnie, bo niszczą ją soki żołądkowe. Penicillina w czasie wojny uratowała życie wielu dziesiątkom tysięcy ludzi. Produkcja tego nowego leczniczego środka nie jest łatwa.

Zestawienie odmian ziemniaków bardziej wartościowych, rozpowszechnionych w Polsce

(podane przez Państwowe Zakłady Hodowli Roślin)

L. p.	Nazwa odmiany	Hodowca	Dojrzewanie	Odporność na raka	Wrażliwość na choroby wirusowe	Barwa kwiatu	Barwa skórki	Barwa miąższu	Skrobiowość	Zastosowanie
1	Ackersegen	Böhms	Późne	Rakoodp.	Kędzierzawka, liściozwój	Biała	Biała	Żółta	Średnia	Jadalne i przemysłowe,
2	Alma	Cimbal	Średn. wcz.	Rakonieod.	Liściozwój	Biała	Biała	Biała	Niska	Jadalne
3	Carnea	Kameke	Późne	Rakoodp.	Kędzierzawka, mozaika, liściozw. nieznaczny	Jasno-fioletowa	Czerwona	Biała	Wysoka	Jadalne i przemysłowe,
4	Cesarska Korona	Pochodz. ameryk.	Wczesne	„	Kędzierzawka, liściozwój	Biała z ziel. kreskami	Biała	Biała	Niska	Jadalne
5	Erdgold	P. S. G.	Średn. późne	„	Kędzierz., liściozwój, moz.	Biała, od spodu jasno-czerw. fioletowa	Biała	Żółta	Średnia	Jadalne
6	Frühgold	Radatz	Wczesne	„	Mozaika, liściozwój	Czerwono-lila	Ochrowa	Żółta	Średnia	Jadalne
7	Hetman	S. A. Siew	Późne	„	Mozaika, liściozwój	J. czerw. fiolet.	Biała	Biała	Niska	Jadalne i pastewne
8	Jubel	Richters	Średn. późne	„	Mozaika	Różowo-fioletowa	Biała	Biała	Średnia	Jadalne i gospodarcze
9	Kmieć	S. A. Siew	Średn. późne	„	Kędzierzawka, liściozwój	Biała	Biała	Biała	Niska	Jadalne i pastewne
10	Marszałek	Dołkowski	Średn. późne	„	Mozaika, liściozwój	Biała	Biała	Biała	Średnia	Jadalne przem. pastewne
11	Mittelfrühe	Böhms	Średn. wcz.	„	Kędzierzawka, mozaika,	Niebiesko-fioletowa	Biała	Jasno żółta	Średnia	Jadalne i gospodarcze
12	Ostbote	Radatz	Średn. późne	„	Mozaika, liściozwój	Niebiesko-fioletowa	Biała	Jasno żółta	Wysoka	Jadalne i przemysłowe,
13	Parnassia	Kameke	Późne	„	Kędzierz., liściozwój, moz.	Czerwono-fioletowa	Biała	Biała	Wysoka	Przemysł., gospodarcze
14	Palatyn	Dołkowski	Średn. późne	Rakonieod.	Liściozwój	Biała	Biała	Biała	Niska	Pastewne
15	Sandnudel	Krudener	Średn. późne	Rakoodp.	—. — —	Czerwono-fioletowa	Biała	Biała	Średnia	Jadalne i gospodarcze
16	Sieglinde	Böhms	Wczesne	„	Mozaika, liściozwój	Czerwono-fioletowa	Biała	Żółta	Niska	Jadalne
17	Stärkeragis	Ragis	Średn. późne	„	Kędzierzawka, mozaika.	Ciemno-fioletowa	Biała	Biała	Wysoka	Przemysł., gospodarcze
18	Stärkereiche	Nordost	Średn. późne	„	Kędzierzawka, mozaika, liściozwój	Czerwono-fioletowa	Biała	Biała	Wysoka	Przemysł., gospodarcze
19	Voran	Radatz	Średn. późne	„	Kędzierzawka	Biała	Biała z róż. odcieniem	Żółta	Średnia	Jadalne i gospodarcze
20	Weckaragis	Ragis	Średn. wcz.	„	Mozaika, liściozwój	Biała	Biała	Biała	Niska	Jadalne i gospodarcze

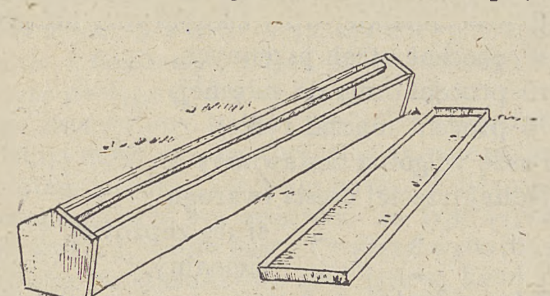


Alina Tucholska
Zarz. Gł. Zw. Sam. Ch.–W-wa

Pielęgnowanie i żywienie kurcząt

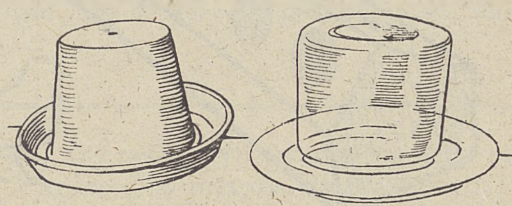
Regularność w przestrzeganiu godzin przy pielęgnowaniu, to tajemnica powodzenia wychowu kurcząt. To też pożądane byłoby, aby każda z gospodyń, czy ktoś z domowników, kto w bieżącym sezonie zobowiązał się wychować kurczęta, sporządził sobie plan zajęć, któryby nie był w sprzeczności z pracami w domu i w ogrodzie. Szczególnie w pierwszych dniach opóźnienia i niedopatrzenia są niedopuszczalne. Kurczęta jednodniowe sprowadzone z zakładu wylęgowego, po rozlokowaniu ich przy sztucznej kwoce, winny otrzymać trochę przegotowanej wody (zanurzamy każdemu dziobek do naczynia) i odpocząć 4—5 godzin, po czym traktujemy je już jako kurczęta trzydniowe.

Osoba, która zajmuje się pielęgnowaniem kurcząt, musi każdego ranka pierwsze spojrzenie poświęcić swoim wychowankom — trzeba pamiętać o tym, że tylko dobry i troskliwy obserwator widzi od razu, czy kurczęta są zdrowe i czy im nic nie brakuje.



Korytka do paszy dla kurcząt.

Pierwsze odwiedziny u kurcząt powinny być o godz. 6-ej rano. Na czystych deseczkach i czystych poidełkach dajemy pożywienie i napój. Po tym należy zatroszczyć się o wychowalnie (opis różnych systemów wychowania w N-rze 3 „Chłopskiej Gospodarki"), sprawdzić temperaturę, usunąć zabrudzoną ściółkę i dać świeżą. W pierwszym tygodniu ściółkę musimy zmieniać codziennie, później możemy to robić dwa razy tygodniowo. Trzeba napalić w piecu ogrzewającym pomieszczenie, gdzie stoi sztuczna kwoka, popiół wyjmować bardzo ostrożnie, aby pył nie unosił się w powietrze.



Poidełka.

O godz. 8-ej rano karmimy pisklęta po raz drugi.

O godz. 10-tej karmimy trzeci raz. Trzeba dawać karmy tylko tyle, ile zjedzą w przeciągu 20 min.

O godz. 12-ej karmimy czwarty raz, sprawdzamy poidełka i dolewamy świeżej wody.

O godz. 14-ej (2 po poł.) karmimy po raz piąty.

O godz. 16-ej (4 po poł.) karmimy po raz szósty.

O godz. 18-ej (6 po poł.) karmimy po raz siódmy i ostatni.

Sztuczną kwokę troskliwie opatrujemy, sprawdzamy czy kurczęta są równomiernie rozmieszczone w budce czy pod parasolem. Jeśli kurczęta cisną się bardzo do źródła ciepła, to znaczy, że w pomieszczeniu jest zbyt zimno, jeśli natomiast gromadzą się zbyt daleko, to znaczy, że jest zbyt gorąco. — Jednego i drugiego musimy unikać, gdyż maleńkie kurczęta są bardzo wrażliwe i łatwo może nastąpić przeziębienie albo przegrzanie, co zawsze powoduje biegunkę, która tym silniej i powszechniej wy-

stępuje, im bardziej pod tym względem się grzeszyło.

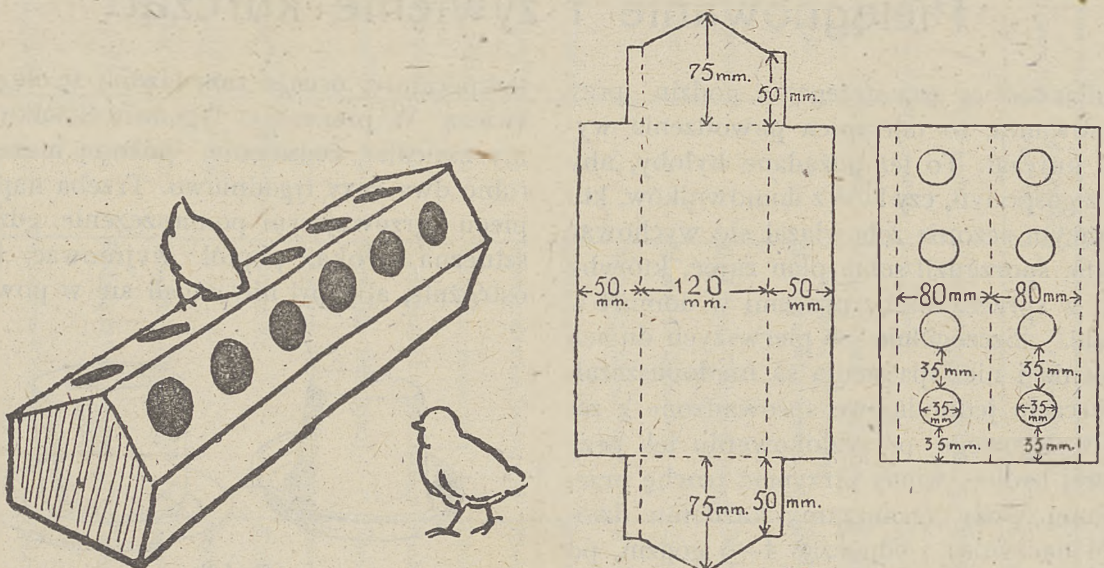
O godz. 21 albo 22 (9 albo 10 wiecz.) przeprowadzamy ostatnią kontrolę wychowalni. Sprawdzamy piec i przygaszamy światło, aby kurczęta zwabione jasnością nie wychodziły spod sztucznej kwoki.

Żywienie piskląt ma bardzo duży wpływ na ich rozwój.

Pierwszą karmę należy zadawać kurczętom po 48 godzinach od wyklucia. Kurczę przed opuszczeniem skorupki jaja zasila się zawartością żółtka, co wystarczy mu na przetrwanie bez pożywienia dość długo, bo jak doświadczenia wykazały, aż 70 godzin.

W pierwszym tygodniu dajemy kurczętom jako karmę kaszę hreczaną lub śrutę z pszenicy. Śruta powinna być przesiana tak, żeby zarówno miałka mąka, jak i grube części odeszły. Jako napój dajemy kleik bardzo rzadki z ryżu, owsa albo wodę.

Kurczęta w pierwszych dniach jedzą bardzo



Korytko do suchej mieszanki wykonane z blachy. Z prawej strony podano jak się buduje korytko.

mało, to też musimy im zadawać karmę 7 razy dziennie, w drugim tygodniu dajemy 5 razy, potem 4 razy. Niezależnie od podawanej karmy pisklęta powinny mieć do dyspozycji piasek rzeczny, przemyty, suchy, węgiel drzewny, kredę szlamowaną, kości mielone. W drugim tygodniu kurczęta stają się już bardziej samodzielne, znajdują szybko sztuczną matkę, naczynie z napojem, odróżniają doskonale karmę od ściółki i już nie zjadają tej ostatniej.

Przy wychowie niezbyt wielkiej ilości kurcząt, najlepiej będzie zadawać im od drugiego tygodnia począwszy, karmę w trojakiej postaci:

1. sucha mieszanka stale do dyspozycji,
2. dwa razy dziennie pasza wilgotna,
3. ziarno.

Suchą mieszankę dajemy w naczyniach, któreby uniemożliwiały jej rozsypywanie oraz zabrudzanie. Mieszankę przygotowujemy z następujących składników:

40 procent miałkiej śruty pszennej,
20 procent miałkiej śruty jęczmiennej,
10 proc. miałkiej śruty z kukurydzy lub gryki
10 procent otrąb pszennych,
10 procent mączki mięsnej,
10 procent mączki rybiej.

Paszę wilgotną zestawiamy z:
jednej trzeciej części twarogu
„ „ „ śruty zbożowej
„ „ „ zieleniny.

Jako zieleninę, t. j. paszę zawierającą witaminy, które są bardzo potrzebne kurczętom w okresie ich rozwoju dajemy:

marchew tartą, kiełki z owsa, w okresie nieco późniejszym sałatę, szpinak, mniszek, pokrzywę.

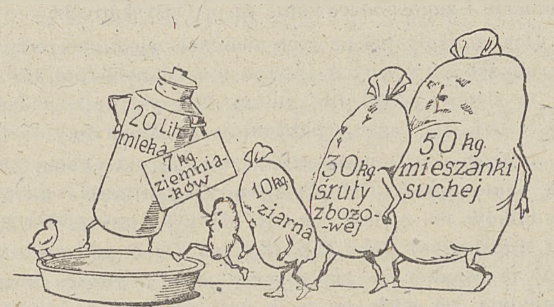
Wcześnie wylęgniętym kurczętom, wobec skąpej ilości promieni słonecznych, musimy dodawać do paszy wilgotnej odrobinę tranu, w przeciwnym razie dostaną krzywicy. Początkowo dajemy 3 krople tranu na 10 kurcząt, w trzecim tygodniu 5 kropli na 10 kurcząt, w czwartym tygodniu 10 kropli. Do paszy wil-

golnej możemy zużyć także wszystkie odpadki ze stołu.

Jako ziarno zadajemy kurczętom: proso, czumizę, kaszę tatarczaną (gryczaną), pszenicę śrutowaną, płatki owsiane.

Kurczęta z późniejszych lęgów mogą już po 8 dniach w dni słoneczne i ciepłe wybiegać na swobodę.

Aby dostarczyć kurczętom większej ilości białka, dajemy do picia mleko odtłuszczone, musi ono być w stanie zupełnie świeżym, albo zsiadłe. Nadkwaśniałe mleko jest dla kurcząt trucizną. Doskonałym napojem jest także maślanka. Mleko i maślankę zaczynamy dawać kurczętom w drugim tygodniu życia. Począwszy od czwartego tygodnia obniżamy koszt wyżywienia, dodając do paszy wilgotnej ziemniaki. Zaczynamy od ilości pół kg na 100 kurcząt, zwiększając stopniowo dawkę.



Tyle trzeba dać paszy dla 100 kurcząt przez okres 6 tyg.

Obliczono, że 100 kurcząt w przeciągu 6 tygodni, dla normalnego rozwoju musi zużyć:

10 kg ziarna,

30 kg śruty zbożowej,

45—50 kg mieszanki suchej (przygotowanej podług przepisu podanego powyżej).

Jak widzimy, kurczęta w pierwszym okresie swego życia, wymagają bardzo troskliwej opieki i racjonalnego żywienia. Jeśli im nie zapewnimy wymaganych przez nich warunków, narazimy się na duże straty. Ażeby tego uniknąć, instytucje rolnicze zorganizowały Stacje Wychowu Kurcząt. W bieżącym sezonie mamy około 80 takich punktów. W stacjach wychowu dziesiątki tysięcy kurcząt, pod fachową opieką, będzie odchowane do 6—8 tygodni i stamtąd przejdzie do drobnych gospodarstw chłopskich.

Czy wiesz, że...

— tak zwane, kolejne spasanie daje największe korzyści przy użytkowaniu pastwisk. Polega ono na podziale pastwiska przy pomocy różnego rodzaju ogrodzeń na kilka lub nawet kilkanaście kwater. Zwierzęta umieszczane kolejno na jednej z nich wyjadają trawy równomiernie i dokładnie, po czym przychodzą na kwaterę następną. Trawy wypasionej kwatery, mając zapewniony spokój przez 3—4 tygodnie, odrastają należycie, dostarczając za następnym nawrotem młodej, pożywnej paszy. W licznych doświadczeniach stwierdzono, że tym lepsze bywa wykorzystanie paszy i wyższa wydajność pastwiska im stosunkowo mniejsze są kwatery Na pewnym doświadczalnym pastwisku urządzono dwa rodzaje kwater o wielkości 2 i pół i 1 jedna czwarta hektara. Na tych dwóch rodzajach kwater żywiono oddzielnie dwie, jednakowo liczne, grupy zwierząt, zbliżone wiekiem i mlecznością. Okazało się, że pasza mniejszych kwater wystarczyła do produkcji 3634 kilogramów mleka z hektara, z kwater większych uzyskano zaledwie 2307 kg. z ha.

Podziału na coraz to mniejsze kwatery nie można jednak posuwać zbyt daleko, gdyż nadmierna ilość zwierząt na kwaterze powoduje uszkodzenie pastwiska przez zadeptanie i zanadto dokładne wygryzanie traw. Najlepiej będzie, gdy w czasie użytkowania kwatery przypada 5 arów (500 metrów kwadratowych) na jedną krowę. Przyjąwszy, że spasanie jednej kwatery trwać będzie przez 3—4 dni, a po spasieniu trawy powinny mieć zapewniony spokój przez 3 do 4 tygodni, zrozumiemy, że pastwisko winno być podzielone przynajmniej na 6—8 kwater.

Pastwiska nie nadające się do podziału na kwatery z powodu zbyt małych rozmiarów, możemy użytkować, stosując palikowanie krów, czyli trzymanie ich na uwięzi na linkach około 5 m. długich. Mamy z tym więcej zachodu, bo kilkakrotnie w ciągu dnia musi się przesuwać zwierzęta na inne miejsca. System ten zapewnia wprawdzie dokładne wykorzystanie paszy, ale gdzie można, to lepiej stosować podział na kwatery, bo zwierzęta pozbawione możności ruchu źle się czują, co wpływa ujemnie na wydajność mleka.

Swiadczenia rzeczowe

Dwa powiaty województwa Pomorskiego — Chełmno i Szubin zakończyły, pierwsze w Polsce, zbiórkę zbóż na świadczenia rzeczowe i wykonały w 100 procentach plan dostawy zbóż na 15. II. 1946 r.

SPRAWY GOSPODARCZE

W dniach 10, 11, 12 marca b. r. odbył się w Warszawie Drugi Zjazd Krajowy Związku Samopomocy Chłopskiej przy licznym udziale delegatów. Szczegółowe sprawozdanie ze Zjazdu ukaże się w numerze następnym naszego pisma. Narazie podajemy niektóre wyjątki z referatu Ob. Cieślaka, wygłoszonego na Zjeździe p. t.:

„Drogi rozwoju gospodarczego wsi w Wyzwolonej Polsce"

Treścią mego referatu są cztery zasadnicze punkty: 1) zmiana struktury agrarnej w Polsce, 2) zagadnienie opłacalności rolnictwa w Polsce, 3) odbudowa rolnictwa w Polsce, 4) udział rolnictwa w gospodarce planowej.

Zmiana struktury agrarnej. — jednorodzinne gospodarstwa chłopskie o powierzchni 5 do 12 ha, obchodzące się w zasadzie bez pracy najemnej, są najzdrowszym typem gospodarstw chłopskich. Związek Samopomocy Chłopskiej dąży do tego, aby ten typ gospodarstw najbardziej upowszechnić: pod tym kątem dokonywać się będą dalsze etapy reformy rolnej: komasacja i przesiedlenie na zachód.

Ale pamiętać musimy, że siła tych gospodarstw, ich zdolność produkcyjna, zależy w dużym stopniu od tego, jakie znajdą oparcie z jednej strony w Związku Samopomocy Chłopskiej, jako organizacji zawodowej, która troszczy się o ich poziom fachowy, z drugiej strony od tego, jakie znajdą oparcie w spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej, które gospodarczo wiążą te gospodarstwa w jedną wielką całość, pracującą sprawnie i wydajnie dla całego narodu.

Podkreślić tu należy mocno, że utrwalenie reformy rolnej jest naczelnym zadaniem Związku i spółdzielczości Samopomocy Chłopskiej.

Odbudowa zniszczeń wojennych. — Plan odbudowy rolnictwa da się ująć w pięć najważniejszych punktów: akcja siewna, odbudowa wsi, zaludnienie i zagospodarowanie ziem zachodnich, dostarczenie rolnictwu środków i narzędzi produkcji, pomoc finansowa.

Odbudowa rolnictwa musi być solidna, od fundamentów i dlatego na plan pierwszy wysuwa Związek Samopomocy Chłopskiej sprawę budownictwa wiejskiego. Zarząd Główny Zw. Samopomocy Chłopskiej zabiegał o postawienie sprawy odbudowy wsi na właściwej płaszczyźnie już od wielu miesięcy.

25 stycznia 1946 roku zapadła decyzja Rządu. W roku bieżącym odbudowanych zostanie 50 tysięcy gospodarstw zniszczonych, z tej liczby 30 tysięcy gospodarstw korzystać będzie z długoterminowego kredytu w drzewie, materiałach budowlanych i gotówce, 15 tys. gospodarstw korzystać będzie z kredytu drzewnego, 5 tys. gospodarstw otrzyma przydział drzewa za gotówkę.

Rząd oddaje do dyspozycji wsi milion pięćset tysięcy metrów sześciennych drzewa budulcowego, 80 tys. tonn cementu, 54 tys. tonn wapna, 250 tys. metrów kwadratowych szkła, 130 tysięcy rolek papy dachowej izolacyjnej, okuć drzwiowych i okiennych 120 tys. kompletów. Rząd przeznacza na odbudowę wsi 200 milionów złotych i to w formie nie tylko kredytów długoterminowych, ale i dotacji bezzwrotnych na rozbudowę spółdzielczego przemysłu budowlanego i szkolenie fachowców.

Na Związek Samopomocy Chłopskiej i Spółdzielczość Samopomocy Chłopskiej spada obowiązek rozdziału drzewa, materiałów budowlanych i kredytów oraz dokonanie wyrębu drzewa i zwózki na miejsce budowy — bo nikt nie otrzyma drzewa, ani materiałów budowlanych bez zaopiniowania przez terenowe placówki Związku Samopomocy Chłopskiej.

Następnym ogniwem w odbudowie rolnictwa jest zaludnienie i zagospodarowanie Ziem Odzyskanych.

Dokonaliśmy już na tych ziemiach wielkich rzeczy. W warunkach potwornych zniszczeń wojennych potrafiliśmy na te ziemie przesiedlić milion 400 tys. ludzi z Polski centralnej, nie licząc repatriantów ze Wschodu.

A przecież nie małą cząstkę tej pracy wykonał Związek Samopomocy Chłopskiej, on rejestrował i kierował osadników na zachód, kiedy nie było jeszcze P.U.R.-u, ani Ministerstwa Ziem Odzyskanych. On organizował drużyny przesiedleńcze, zaopatrywał je w żywność, ziarno i inwentarz, na wielu terenach najpierw zjawiał się Związek Samopomocy Chłopskiej, a za nim dopiero przychodziła administracja polska.

Akcję zasiedlania gospodarstw chłopskich na Ziemiach Odzyskanych można uznać prawie za skończoną. Pozostaje jednak do zasiedlenia 8200 majątków powyżej 100 ha o obszarze przeszło 4 miliony ha. Trzeba je rozparcelować, zagospodarować, zabudować — a któż tego dokona, jeżeli nie Związek Samopomocy Chłopskiej w oparciu o Spółdzielczość Samopomocy Chłopskiej na starych i nowych ziemiach.

Odbudowa rolnictwa wymaga zaopatrzenia go w niezbędne narzędzia i środki produkcji. Specjalną zwłaszcza opieką otoczyć musimy gospodarstwa powstałe z reformy rolnej i gospodarstwa na zachodzie.

Zagadnienie opłacalności rolnictwa w Polsce. — Przechodzę do sprawy kluczowej, do sprawy podstawowej, do sprawy, która winna być główną treścią obrad naszego Kongresu — do sprawy opłacalności rolnictwa w Polsce.

W Danii na 1 rolnika przypada 3 nierolników, którzy kupują od niego artykuły żywnościowe. W Niemczech przed wojną na 1 rolnika przypadało 4 nierolników. W Polsce przedwojennej natomiast 3 rolników żywiło 2 nierolników. Obecnie jednak, dzięki odzyskaniu przez Polskę wysoko uprzemysłowionych obszarów na Zachodzie, stosunek ten ulegnie w najbliższym czasie poprawie na korzyść rolnictwa. Niedalekim jest moment, gdy na 1 rolnika w Polsce przypadnie 1 nierolnik.

Pierwszym zatem warunkiem opłacalności rolnictwa w Polsce jest rozwój przemysłu, który ściągnie z przeludnionej wsi nadwyżkę ludności i stworzy większe zapotrzebowanie na artykuły rolnicze.

Nic więc dziwnego, że Związek Samopomocy Chłopskiej, jako organizacja zawodowa rolników, w interesie rolnictwa zabiega o przejmowanie przez chłopów przemysłu rolnego, dąży do jego rozbudowy, bo przemysł rolny posiada poważne znaczenie dla podniesienia opłacalności

rolnictwa. Rząd demokratyczny wychodzi na przeciw tym żądaniom mas chłopskich, dekret o przekazywaniu resztówek z dn. 12 czerwca 1945 r. oddaje w ręce spółdzielczości chłopskiej, w ręce spółdzielczości Samopomocy Chłopskiej wszystkie resztówki ze znajdującym się na nich przemysłem rolnym. Przejęliśmy już przeszło 200 gorzelni rolniczych, przeszło 1000 młynów, paręset piekarni, wiele olejarni, krochmalni, mleczarni, browarów i innych zakładów przemysłowych, wartości wielu miliardów złotych. Na ziemiach odzyskanych czeka na przejęcie 1250 większych młynów, 200 większych mleczarni, 1230 gorzelni rolniczych, wiele krochmalni, browarów, przetwórni owoców i warzyw. Dekret z dn. 3 stycznia 1946 r. o upaństwowieniu przemysłu przewiduje przekazanie zrzeszeniom rolników wszystkich cukrowni, browarów, gorzelni przemysłowych, przetwórni, chłodni i t. p.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że ceny płacone rolnikowi są o wiele niższe od tych cen, jakie za te same artykuły płaci spożywca w mieście. Dlatego Związek Samopomocy Chłopskiej taką wagę przypisuje do rozbudowy spółdzielczości chłopskiej, spółdzielczości Samopomocy Chłopskiej, która w swoje ręce powinna wziąć wymianę towarową między wsią i miastem — bo usunięcie zbędnego i kosztownego pośrednictwa zwiększy opłacalność rolnictwa w Polsce.

Obecnie wchodzimy w okres gospodarki planowej, gospodarki uporządkowanej. Rolnik-producent będzie pracował dla określonego rynku, będzie miał zapewniony z góry zbyt na owoce swej pracy i zapewnioną jej opłacalność.

Kontraktowanie upraw i hodowli, wypróbowane już od dawna przed wojną na odcinku buraka cukrowego, będzie niewątpliwie rozszerzone na wszystkie podstawowe gałęzie produkcji rolnej. W roku bieżącym Związek Samopomocy Chłopskiej podjął próbę kontraktowania hodowli trzody chlewnej, uprawy roślin włóknistych i oleistych.

Tutaj olbrzymia rola przypada spółdzielniom Samopomocy Chłopskiej. One właśnie powinny rozprowadzać materiał siewny, nawozy, narzędzia, materiał hodowlany i paszę i następnie skupywać z ramienia państwa zakontraktowane artykuły rolne i poddawać je uszlachetniającej przeróbce we własnych zakładach przemysłu rolnego.

Większość kredytów inwestycyjnych i kredytów obrotowych, jakie przewidujemy, w wysokości powyżej stu milionów złotych, dla Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w najbliższym tylko kwartale, będzie przeznaczona na to, aby przygotować nasze spółdzielnie do skupu i zaopatrywania gospodarstw chłopskich.

Podkreślam: rozwój przemysłu w ogóle, przejęcie przemysłu rolniczego przez chłopa, usunięcie zbędnego pośrednictwa, zwiększenie produkcji rolnej, specjalizacja gospodarstw chłopskich, właściwa polityka cen oto podstawowe warunki opłacalności rolnictwa.

Na marginesie opłacalności rolnictwa, tak, jak poruszyłem to na marginesie innych spraw, poruszę sprawę świadczeń rzeczowych. Uczciwie musimy powiedzieć, że świadczenia rzeczowe, to jest podatek, jaki płacimy na rzecz odbudowy kraju.

Mówić o tych rzeczach, to nie jest rzecz łatwa, to nie jest rzecz popularna mówienie o ciężarach, kiedy łatwiej mówić o tym, jak ulżyć a nie dołożyć. Dlatego my w Związku Samopomocy Chłopskiej w Zarządzie Głównym stoimy na takim stanowisku i uczciwie chcemy się tym stanowiskiem z wami podzielić.

Świadczenia rzeczowe w roku bieżącym muszą być ściągnięte w 100 procentach wszelkimi środkami.

Z nas się śmieje zagranica. Pół roku temu minister Bevin powiedział: „Nie damy Polakom ziem zachodnich, bo oni nie potrafią je zagospodarować. Ja wam mówię — powiedział w Izbie Gmin — że takiego głodu, jaki będzie w Polsce na wiosnę, to nie widziano w Europie od dawna". Dlatego, choćto może się komuś nie podobać, my stoimy na stanowisku, że świadczenia rzeczowe w tych obniżonych normach ściągniemy wszelkimi środkami w roku bieżącym. Jeżeli chodzi o świadczenia rzeczowe w roku przyszłym, stoimy na stanowisku, że przechodzimy z gospodarki wojennej na gospodarkę pokojową — przeprowadzamy studia, narady, ze strony rządu spotykamy się, trzeba to wyraźnie powiedzieć, z bardzo życzliwym stanowiskiem. Rząd nie chce utrzymywać świadczeń rzeczowych. Rząd z całego serca najchętniej chce znieść świadczenia rzeczowe już po zbiorach w roku przyszłym. Tylko musimy wspólnie my, przedstawiciele chłopów w Rządzie, w Komitecie Ekonomicznym, znaleźć takie sposoby kontraktowania tego zboża, zabezpieczenia, żeby zboże dotarło od chłopów, do robotników, a nie trafiało do spekulantów, którzy je będą skupować na wolnym rynku.

Udział rolnictwa w gospodarce planowej. — Ostatnia sprawa, którą chcę poruszyć, to jest sprawa rolnictwa w gospodarce planowej.

W stosunku do gospodarstwa chłopskiego trzeba zastosować metodę gospodarki planowej, która wynika z jej prywatnego charakteru. Gospodarka planowa w rolnictwie musi być oparta na opłacalności gospodarstwa chłopskiego. Jeżeli państwo zapewni opłacalność w uprawie lnu czy buraków cukrowych, czy pszenicy w Polsce, możemy być spokojni, że bez aparatu urzędowego, bez kar, bez premii, tylko przez spółdzielczość Samopomocy Chłopskiej potrzebna ilość artykułów zostanie przez wieś dostarczona.

SPRAWY WYDAWNICZE

Prof. Dr E. Chroboczek. „Ogród warzywny przy domu". Biblioteka Samopomocy Chłopskiej Nr. 1. Stron 28. Cena zł. 5.

Ukazanie się tej książeczki jest zwłaszcza ważne w związku z aktualnym hasłem „Ogródek warzywny przy każdym domu". Powinna się ona znaleźć w ręku każdego rolnika, a zwłaszcza każdej gospodyni wiejskiej. Ten, kto nie ma przy domu ogrodu warzywnego, dowie się z niej, jak może go sobie łatwo urządzić. Kto ma ogród, znajdzie szereg pożytecznych wskazówek, jak należy go prowadzić, żeby móc osiągnąć największe korzyści. Książeczka ta pożyteczna też będzie dla działkowca miejskiego.

Stanisław Zaliwski. „Krzewy Owocowe". Biblioteka Samopomocy Chłopskiej Nr. 2. Stron 64. Cena zł. 25.

Przy zbyt małej ilości drzew owocowych u nas w kraju winniśmy jak największą uwagę zwrócić na plantacje krzewów owocowych, które nam znacznie prędzej niż drzewa dadzą smaczne i zdrowe owoce. W pięknie ilustrowanej książeczce Zaliwskiego znajdziemy dużą pomoc przy zakładaniu i prowadzeniu plantacji agrestu, porzeczek i t. p.

Krzysztof Chrząstowski. „Wskazówki dla Księgowych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej". Biblioteka Sam. Chł. Nr. 4. Stron 102. Cena zł. 40.

Książka ta zalecona przez Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. jest niezbędnym podręcznikiem dla księgowych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Jasno i przystępnie napisana odda wielkie usługi pracownikom Spółdzielni Sam. Chłopskiej, nawet tym, którzy mają przygotowanie buchalteryjne.

Wiadomości Korespondenta Rolnego Głównego Urzędu Statystycznego. Miesięcznik. Warszawa.

Wznowione zostało, na razie jako miesięcznik, wydawnictwo G. U. S. dla korespondentów rolnych. Za pomocą sieci korespondentów rolnych G. U. S. zbiera dane statystyczne o zjawiskach rolniczych (np. stan zasiewów, przebieg pogody i jej wpływ na rozwój roślin, ceny, występowanie szkodników i chorób roślin i t. d.). Ukazały się już trzy numery tego miesięcznika.

Leon Wawrzkiewicz. Uprawa morwy i hodowla jedwabników. Biblioteczka Rolnicza „Czytelnika". Str. 67. Kraków, 1946 r. Cena zł. 40.

Przy planowej gospodarce i konieczności podniesienia gospodarstw chłopskich jedwabnictwo może stać się poważnym czynnikiem dobrobytu chłopa. Praca L. Wawrzkiewicza jest pożytecznym wkładem do literatury o jedwabnictwie.

K. Mieczyński. „Jak gospodarować". Wydawnictwo „Tow. Oświaty Rolniczej", Kraków, Al. Słowackiego 38, str. 224, z 14 rysunkami. Cena zł. 180.

Jest to skrócone wydanie znanej książki rolniczej „Rolnika Wzorowego", która ukazała się przed wojną w 9 wydaniach.

Książka „Jak gospodarować" jest krótkim poradnikiem, omawiającym po kolei wszystkie najważniejsze czynności i roboty gospodarskie w polu, w ogrodzie, pasiece oraz w zagrodzie, żywienie i pielęgnowanie zwierząt domowych i drobiu.

Ksążka ta znaleźć się powinna w rękach każdego rolnika, któremu niewątpliwie odda wielkie usługi. Jest ona odpowiednia także i dla uczniów szkół rolniczych.

Nabyć ją można we wszystkich większych księgarniach.

Oświata Rolnicza. Miesięcznik poświęcony zagadnieniom szkolnictwa rolniczego i agronomii społecznej. Nakładem Ministerstwa Rolnictwa i R. R., Departament Oświaty Rolniczej.

Ukazały się pierwsze dwa numery pożytecznego pisma, którego brak dawał się silnie odczuć. Pismo to przeznaczone jest nie tylko dla osób pracujących zawodowo w szkolnictwie rolniczym i agronomii społecznej, ale dla tych wszystkich działaczy wiejskich, którzy doceniają znaczenie oświaty rolniczej i interesują się tym zagadnieniem. Znajdą oni w tym piśmie cenne rady i wskazówki i jednocześnie będą mieli możność podzielenia się z wszystkimi czytelnikami swym doświadczeniem.

Marcin Kacprzak: — „Polska bez tyfusu plamistego" i „Choroby z nieczystości ludzkich" (Wydawnictwo Nadzwyczajnego Komisariatu do walki z epidemiami) 1945 r.

Ukazały się dwie broszury zasłużonego działacza na polu podniesienia stanu zdrowotnego wsi, dr. M. Kacprzaka, Prezesa Państwowej Rady Zdrowia.

Z brudu, niechlujstwa i nieznajomości najprostszych zasad zachowania zdrowia lęgną się i rozpowszechniają w zastraszającym zasięgu cztery ciężkie choroby: dur plamisty, dur brzuszny, czerwonka i cholera. Ich groźba dla zdrowia, zawsze wielka w naszym kraju wobec powszechnego braku czystości, wzrosła w okresie wojny i obecnym okresie powojennym. W latach 1920—1939, t. j. w latach pokoju, w Pol-

sce corocznie chorowało na tyfus plamisty przeciętnie około 3000 osób. Stłoczenie prześladowanych ofiar hitleryzmu w ghettach i obozach wpłynęło na ogromny wzrost tej choroby, nietylko w miejscach odosobnienia, ale w całym kraju, tak, że sami Niemcy naliczyli na terenie byłej Gubernii Generalnej w ciągu pięciu lat 158.000 zachorowań, a w rzeczywistości trzeba przyjąć, że było ich 500.000. Na dur brzuszny zapadało w Polsce corocznie 15—30 tys. osób, dziś możliwości jego rozpowszechniania się ogromnie wzrosły. Nieustanny ruch ludności i ciężkie warunki życia ogółu obywateli sprzyjają rozwojowi czerwonki, a nawet cholery, której zarazków od dawna w naszym kraju nie było.

Choroby te, zwalczone prawie doszczętnie w krajach kulturalnych, muszą u nas zniknąć w drodze współpracy służby zdrowia ze społeczeństwem.

W jasnych, prostych wywodach wybitnego autora znajdujemy zasadnicze wiadomości o tych, grożących Polsce, a zwłaszcza wsi polskiej — chorobach — i o sposobie ich zwalczania.

Broszury dr. Kacprzaka powinny znaleźć się u wszystkich chłopów bez wyjątku, którym na sercu leży dobro i zdrowie wsi polskiej.

OŚWIATA ROLNICZA

Instytut Oświaty Rolniczej

Na 2-gim Zjeździe Krajowym Z. S. Ch. zapadła uchwała powołania przy Zarządzie Głównym Z. S. Ch. Instytutu Oświaty Rolniczej.

Instytut Oświaty Rolniczej ma przed sobą trzy rodzaje zadań:

1) Wzięcie odpowiedniego udziału w akcji upowszechnienia oświaty rolniczej,

2) Popieranie badań naukowych, szczególnie ważnych dla wsi i popularyzowanie tych badań,

3) Wydawanie pism i książek rolniczych.

Instytut Oświaty Rolniczej będzie dalej prowadził prace oświatowo-rolnicze, rozpoczęte w roku ubiegłym przez Zarząd Główny Zw. S. Ch.

Przysposobienie rolnicze

W związku ze zbliżającą się porą prac wiosennych na wsi, Zarząd Główny Zw. Samopomocy Chłopskiej wezwał zarządy terenowe do czynnego współdziałania z ruchem przysposobienia rolniczego.

Z. S. Ch. winien otoczyć opieką wszystkie zespoły przysposobienia rolniczego w terenie. Tam, gdzie nie ma zespołów, Z. S. Ch. pomaga w ich zorganizowaniu. Pomoc Zarządu Głównego Z. S. Ch. wyraża się przede wszystkim w zaopatrywaniu zespołów w wydawnictwa rolnicze oraz w instrukcje dotyczące sezonowych prac w rolnictwie. W miesiącu marcu wydano instrukcję Nr. 1, dotyczącą następujących prac: 1) Prace przy ziemniakach, 2) Zakładanie ogrodu warzywnego, 3) Opieka nad sadem, 4) Zbiór ziół leczniczych, 5) Prace przy drobnym inwentarzu, 6) Porządki wiosenne, 7) Prace przy kompostach, 8) Zakładanie ogródków ozdobnych.

Prace uwzględnione w instrukcjach rozumie się jako dodatkowe zadania dla zespołów, niezależnie od głównego tematu konkursowego, przewidzianego w broszurze tematowej.

W celu otrzymywania wspomnianych materiałów wszystkie zespoły przysposobienia rolniczego powinny, oprócz obowiązkowej rejestracji w Inspektoracie Oświaty Rolniczej lub Powiatowym Biurze Rolnym, zarejestrować się w odpowiednim Zarządzie Powiatowym Z.S.Ch.

Czy wiesz, że...

— Dwutlenek węgla jest niezbędny dla roślin, które go czerpią z powietrza, przerabiając na węglowodany. W powietrzu mamy go jednak niewiele, od 0,02 do 0,03 procent.

W ZSRR pod kierunkiem prof. Rawicza obmyślono i zastosowano metodę użycia dwutlenku węgla z gazów kominowych jako „powietrznego" nawozu. Instalację taką zaprowadzono przy fabryce „Kalibr".

Dymy kominowe odprowadzono najpierw do kolektora, stamtąd zaś, zapomocą wentylatora, skierowano do oranżeryj. Wyniki przeszły oczekiwanie. Otrzymano: bujny wzrost roślin, przyśpieszenie kwitnienia, wreszcie podniesienie jakości warzyw.

Obecnie zakłada się instalację pod Moskwą, gdzie zasilać się będzie dwutlenkiem węgla szklarnie o ogólnej powierzchni 1500 m. kw.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

KREDYT SIEWNY.

Państwowy Bank Rolny uruchomił kredyt na wiosenną akcję siewną. Kredyt przeznaczony jest w pierwszym rzędzie na zaopatrzenie się rolników w nasiona, sadzeniaki, a poza tym dla nabycia narzędzi i opłacenia robocizny.

Pożyczki na sumę nieprzekraczającą zł. 30 tysięcy rozprowadzone będą przez Komunalne Kasy Oszczędności. Pożyczki powyżej 30 tys. zł. udzielać będą Oddziały Państwowego Banku Rolnego.

Oprocentowanie wyniesie 8 procent plus 1 procent jednorazowej prowizji za otwarcie kredytu. Termin spłaty pożyczek nie może przekraczać 9 miesięcy.

Na zabezpieczenie kredytów przyjmować będą Oddziały Państwowego Banku Rolnego weksle rolników zaopatrzone conajmniej jednym żyrem osób majątkowo odpowiedzialnych.

IMPORT BYDŁA SZWEDZKIEGO.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zakontraktowało kupno i dostawę bydła zarodowego nizinnego, czarno-białej rasy, ze Szwecji do Polski.

Ogółem zakupiono 1058 sztuk bydła.

Materiał ten w odróżnieniu od użytkowego materiału z UNRRY będzie podstawą hodowli zarodowej w Polsce.

W ciągu ostatniego 20-lecia tego rodzaju materiału hodowlanego sprowadzono nie więcej, jak około 600, zatem ilość sprowadzona obecnie ze Szwecji winna odegrać ogromną rolę w poprawie hodowli bydła nizinnego w Polsce.

Przeciętna wydajność matek dla jałówek z pełnym pochodzeniem, których nabyto 510 sztuk, wynosi:

4.847 kg mleka przeciętnie rocznie,
3,63 procent tłuszczu,
176 kg tłuszczu rocznie.

KONFERENCJA POTASOWA.

Dnia 12 lutego w gmachu Szk. Gł. Gospod. Wiejsk. odbyła się konferencja poświęcona zagadnieniom potasowym. Obradom przewodniczył prof. Górski a referaty wygłosili Dr. T. Stobiecki, inż. L. Roniewicz i dyrektor L. Horoch. Udział w konferencji wzięli przedstawiciele wszystkich zainteresowanych instytucyj. Zapotrzebowanie rolnictwa oznaczono na 600 tys. ton, a zapotrzebowanie przemysłu na 700 tys. ton. Ustalono, że jest rzeczą konieczną natychmiastowe przystąpienie do prac poszukiwawczych potasu w kraju. Prace te prowadzić będzie Zjednoczenie Przemysłu Nawozów Sztucznych przy pomocy Państwowego Instytutu Geologicznego. Do czasu uruchomienia krajowego przemysłu potasowego, konieczne jest zagwarantowanie otrzymania na najbliższe lata soli potasowych w ramach odszkodowań wojennych z Niemiec.

JEDWABNICTWO.

Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej przeprowadza obecnie pierwszy w Polsce spis hodowców jedwabników i stanu plantacyj morwy. Jak wiemy, miłośnicy hodowli jedwabników są coraz liczniejsi, tym bardziej, że hodowla ta zapewnia znaczny dochód. Konieczną rzeczą jest ustalić liczbę hodowców; dokładnie poznać rejony hodowli i przestrzeń objętą w poszczególnych powiatach przez plantacje morw.

Równocześnie Zarząd Główny z powodu braku nasion morwy, występuje do władz rządowych z projektem premiowania hodowców — dostawców nasion morwy.

Warunki prenumeraty Kwartalnie 12 zł., rocznie 45 zł Wpłacać na konto Spółdz. Wydawn „Czytelnik" Nr. 616 (dawn. 717).

Ceny ogłoszeń: przed tekstem: 1/1 str.— 8000 zł. 1/2 str.—4800 zł. 1/4 str.—2800 zł, 1/8 str.—1600 zł, 1/16 str.— 800 zł.
za tekstem: 1/1 str.— 6000 zł. 1/2 str.—3600 zł. 1/4 str.—2100 zł, 1/8 str.—1200 zł. 1/16 str.— 600 zł.
okładka: 1/1 str.—10000 zł. 1/2 str.—6000 zł. 1/4 str.—3500 zł. 1/8 str.—2000 zł. 1/16 str.—1000 zł.

Zamówienia ogłoszeń: Spółdz. Wydawn. „Czytelnik". Biuro Ogłoszeń i Reklam. W-wa, ul. Wiejska 16. III p., pokój 39.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wiejska 14. pokój 405. Wydział Wydawniczy Związku Samopomocy Chłopskiej. przy Spółdz. Wyd. „Czytelnik".

Wydawca: Spółdz. Wydawn. „Czytelnik" ▪ Redaguje Kolegium Redak.: Prof. dr M. Górski. Doc. dr Z. Golenka. Inż. A. Makarewicz

Nakład 45.000 egz. Cena numeru zł. 5.

Nr 275/46. Zakl. Graf. „Czytelnik". Targowa 82. B.06743